

Dziś 16 stronic
wraz z dodatkiem ilustracyjnym.

GAZETA

Adres Redakcji i Admin-
istracji: **LWÓW, ul. Ho-**
CHOCZYŃSKA 21.
Tel. Redakcji 1-78 i 12-30.
Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena
egzemplarza
20 gr.

PORANNA

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Nr. 7603

Lwów, poniedziałek 16 listopada 1925

Rok XVI.

Wyborną kawę paloną poleca F-a „Zakopane” Moor & Stachowicz, Lwów, Akademicka 24 — Sapięhy 25.



Marka fabryczna

**Nie narażajcie na szwank
bilansu domowego!!!**

Żądajcie wyrobów krajowych zamiast zagranicznych.

**„PEPEGE” KALOSZE
są NAJTRWALSZE**



„PEPEGE” SNIEGOWCE

wyróżniają się **ELEGANCJĄ**

„PEPEGE” sportowe obuwanie jest najpraktyczniejsze

„PEPEGE” Polski Przemysł Gumowy T. A. w Grudziądzu

Przedstawicielstwo i skład fabryczny LWÓW, LINDEGO 9.

Spis firm w m. Lwowie, które zobowiązały się prowadzić
OBUWIE GUMOWE WYROBU KRAJOWEGO:

Izydor Gärtner
Benzion Kriszer
Schweitzer i Falbel
Marcin Müller
S. B. Alten
Emil Haber
„AZA”
„Typ-Top”
Filip Koch
Józef Bedrijczuk
Leon Stammer
J. D. Raut
„Maison de George”
H. O. Stierer
Racela Schorr
Moses Glücklich
Wilhelm Kleinmann
Manuel Schwarz
Hammer i Galt
Leon Feld
St. Zech
Lazar Lauterstein
Moses Hirschorn
Leiser Dulberg

Lwów. ul. Kazimierzowska 4.
ul. Kazimierzowska 10.
ul. Legionów 38.
plac Halicki 2.
ul. Trybunańska 1.
plac Halicki 12.
ul. Łyczakowska 22.
ul. Łyczakowska 10.
ul. Krakowska 34.
ul. Leona Sapiehy 5.
ul. Leona Sapiehy 33.
ul. Leona Sapiehy 47.
ul. Słowackiego 4.
ul. Krakowska 30.
ul. Krakowska 27.
ul. Krakowska 3.
ul. Gródecka 68.
plac Bilczewskiego 12.
plac Bilczewskiego 10.
Gródecka 74.
ul. Kętrzyńskiego 19.
ul. Legionów 41.
plac Gołuchowski 15.
plac Krakowski 1.
ul. Supińskiego 2.
ul. Sykistuska 1.
Pasaż Mikołascha

Specjalne obuwanie sportowe:

Leopold Hass „Linoleum” Lwów ul. Legionów 3.
Jakób Rosenmann ul. Akademicka 26.
„Maraton” ul. Akademicka 22.
„Alba” ul. Halicka 21.
„Polski Sport” ul. Zyblikiewicza 5.
Malwina Immerglück ul. Jagiellońska 17.
Izydor Arnold ul. Kazimierzowska 14-a.

Deklaracja marsz. Piłsudskiego złożona Prez. Wojciechowskiemu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 listopada. (Z) Dziś w Belwederze zjawił się u Prezydenta Wojciechowskiego Marszałek Piłsudski i złożył następujące oświadczenie:

„Uważam za swój obowiązek ostrzec P. Prezydenta przed pominięciem interesów moralnych armii polskiej w rozważaniach przy rozwiązywaniu obecnego kryzysu. Czyniono to już dwukrotnie i ze smutkiem stwierdzić muszę, że rezultaty tego ominięcia doprowadzają do coraz silniejszego rozdrażnienia w wojsku. Niepodobna bowiem żądać, ażeby w Państwie naszym wojsko służyło partjom politycznym i ich prywatnemu stosunkowi do państwowych interesów. Nie podobna także sądzić, że wojsko przeznaczone do tego, aby było walczącą reprezentacją narodu w razie koniecznej obrony zbrojnej granic Państwa, mogło być posłuszne i utrzymane w honorze służby, gdy ma pracować jako obiekt przetargów pomiędzy ambicjonującymi się generałami czy posłami. Sztandary nasze okryte chwałą zwycięstwa mogą schylać czoło jedynie przed reprezentantami Państwa i przed tymi, co wojskiem dowodzą. Rozumiem, że żołnierze nie są wyborcami, o których dba poseł, i rozumiem, że mając nieraz krytyczne w stosunku do metody poszczególnych rządów poglądy, milczeć jednak muszą, gdy obok koszar i pola ćwiczeń dumnie i hałaśliwie odbywają się sady i samosady polityczne.

Rozumiem moc rozkazów panujących w wojsku, lecz nie rozumiem braku szacunku dla tych, co służąc w pokorze dla całego Państwa nie widzą, by ta honorowa służba była brana w rachubę przy wyznaczaniu reprezentanta ich służby w Sejmie. Ostrzegam więc jeszcze raz P. Prezydenta,

nie mieszając się zresztą do obecnych kłopotów Pana Prezydenta. Wziąłem na siebie ten obowiązek jako poprzednik Pana, jako ten, co armię formował i nią w najcięższych próbach na wojnie dowodził, wreszcie jako ten, co w wojsku najwyższą ma rangę.

Podpisany: Józef Piłsudski, Sulejówkę, dnia 13 listopada 1925.

Po wysłuchaniu i odczytaniu tego oświadczenia P. Prezydent Wojciechowski prosił Marszałka o wskazanie osoby, która by uważał za właściwą na ministra spraw wojskowych. Marszałek oświadczył, że o kandydacie mógłby mówić z Prezydentem dopiero wówczas, gdy przy boku Prezydenta stać będzie osoba powołana do formowania gabinetu.

Marszałka Piłsudskiego witała i zegnała warta honorowa.

WIĘKSZOŚĆ ZA RZĄDEM PARLAMENTARNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. listopada. (Z). Stronnictwa ZLN., Ch. D. i Narod.-chrześc. wszystkie te stronnictwa są zwolennikami rządu parlamentarnego. Ogólne jednak wrażenie odnosi się, że zbudowanie takiego rządu napotka na poważne trudności.

KONKURS

na stanowisko

Naczelnego lekarza i zarazem Dyrektora Sanatorium im. Dłuskich w Zakopanem. Spółka reflektuje na siłę lekarską bezwarunkowo pierwszorzędą — specjalistę chorób płucnych.

Zakres działania Dyrektora Zakładu obejmuje samodzielne prowadzenie Sanatorium zarówno pod względem lekarskim, jak i administracyjnym.

Zarząd Spółki uprasza o składanie ofert do dnia 25. listopada br. z wyszczególnieniem warunków i wynagrodzenia następnie o zakomunikowanie, kiedy najprędzej mogłoby nastąpić objęcie stanowiska.

7520-

Popierajmy TYDZIEŃ AKADEMICKI

Dokonuje się zasadniczy zwrot w losach naszego Państwa.

Bilans blisko dwuletniej walki o stabilizację naszej waluty i życia gospodarczego.

Lwów, 15 listopada.

Ustąpienie gabinetu p. Grabskiego uważać należy za punkt kulminacyjny kryzysu, ku któremu Państwo nasze idzie z fatalną koniecznością od szeregu miesięcy. I fakt ten należy sobie jasno uprzytomnić, że dokonuje się zwrot, od którego przebiegu i wyniku zateżać będą polityczne losy Państwa w bliższej i dalszej przyszłości, w pierwszym rzędzie zaś — jego niezawisłość gospodarczą.

Powody dymisji

Dymisja gabinetu była dla ogółu, a nawet dla Sejmu niespodzianką. Bo też nie ze Sejmu podważono Rząd. Wprawdzie większość, jaką Rząd ostatnio dysponował, mogła się stać mniejszością przy pierwszym głosowaniu, była ona bowiem cyfrowo nieznaczna, a jeśli chodzi o stanowisko PPS i Chadeccji — chwiejna. Wprawdzie krytyka Rządu, ferowana przez opozycję, nabierała ustawicznie na ostrości i sile. Ale — nauczeni doświadczeniem — możemy przyjąć za pewnik, że w momencie decydującym Sejm — jak tylokrotnie — byłby się cofnął. Ogrom odpowiedzialności za wywołanie i usunięcie przesilenia rządowego przerastał odwagę cywilną Sejmu, a wierzymy również, że łączyła się z tem myśl o państwowych skutkach przesilenia.

P. Grabski więc ustąpił sam, wyprzedzając może o szereg miesięcy formalne votum nieufności. Ustąpił... skutkiem różnicy zdań między nim, a prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim.

Cóż to — zatarg osobisty? A może pretekst do usunięcia się w chwili, w której ciężar rządów przeraził premiera, w chwili zwątpienia? Nie. P. Grabski nie należy do ludzi, biorących do serca osobiste zatargi, ani do ludzi, cofających się przed trudnościami. W konflikcie z p. Karpińskim ześrodkował się cały olbrzymi problem gospodarczy, na tym wąskim odcinku skupił się momentalnie łańcuch faktów, tworzących całokształt naszego kryzysu ekonomicznego i skarbowego.

Zatarg między statutowo niezależnym Bankiem Polskim a Ministrem Skarbu rozwinał się na podłożu walki o złotego, tego samego złotego, którego p. Grabski stworzył, a p. Karpiński strzegł. Najbliższe dni wyjaśnią szczegóły konfliktu. Wyjaśnią one, o ile p. Grabski w pogoni za środkiem płatniczym gotów był zrezygnować ze swych dawnych marzeń o „wysokim złotym“, o ile ratował pustki w kasie produkowaniem bilansu i ile kosztowała go polityka interwencyjna na rynkach pieniężnych. Najbliższe dni wyjaśnią również, ile jest prawdy w po-

głosce, że Skarb nasz ocalony być może jedynie przez wielką pożyczkę zagraniczną, o którą dziś trudno, lub przez inflację, przeciw której musi protestować Bank Polski.

Sytuacja, w jakiej znalazł się przyciśnięty zewsząd p. Grabski, posiadała tylko jedno wyjście, to, które wybrał Premier.

Jak rządził p. Grabski?

Mówić o wszystkich członkach dymisjowanego gabinetu nie ma celu. Wystarczy o samym p. Grabskim, raz, że on był duszą i sztandarem Rządu, powtóre, że on tylko — jak się zdaje — wyszedł zupełnie poza nawias kandydatów do przyszłego gabinetu. Na razie — skończył się.

Jak rządził? Na to pytanie odpowiedzą dopiero najbliższe miesiące, w szczególności one dopiero przyniosą odpowiedź na dręczący problem: czy i w jakim stopniu zniszczone zostało dzieło sanacji. Dziś nie brak głosów bar-

dzo pesymistycznych: że p. Grabski zastał Skarb pusty, ale społeczeństwo zasobne, a zwłaszcza Skarb pusty i społeczeństwo do ostateczności spauperyzowane, że zastał przemysł w stanie rozwoju, a zostawił zniszczony; że przez swój autokratyzm zabił w Sejmie umiejętność samodzielnego myślenia; że zdemoralizował życie polityczne. Głosy te jednak są przedwczesne, a napewno — jednostronne.

Nawet dziś bowiem, gdy p. Grabski stracił w społeczeństwie popularność, gdy stał się niejako synonimem dławiącej śruby fiskalnej — nie wolno zapominać, że jeszcze przed niewielu miesiącami byliśmy dumni z tego człowieka i błogosławiliśmy mu. Był wte ty „Twórcą mocnej waluty i zrównoważonego budżetu“.

Obecnie schodził pod znakiem zachwianej waluty i nierealnego budżetu. Ale czy on jest wyłącznym winowajcą, że dzieło poszło w innym kierunku, niż wierzył i

„Purpus“ pasta chroni obuwie

pragnał twórcą? Odpowiedzą nam: tak, on jest winowajcą, jego doktryna, jego zaślepiony upór, jego nieliczenie się z rzeczywistością. A my dodamy: był ponadto jeden czynnik, z którym walcząc do ostatka — p. Grabski uległ. Był to blok, dostrzeżony zbyt późno. Prawdopodobnie rady i przestrogi p. Hiltona Younga okazały się słusze.

Złoty był zbyt wysoką walutą dla naszych stosunków gospodarczych. Utrzymywanie go na zamierzonej wysokości było wysiłkiem nadmiernym i zbyt kosztownym. Złoty chłonał wszystko, co wyprodukował kraj, pozostawiając pustkę, głód pieniądza i wyczerpanie.

Dziś może trudno o wypowiedzenie obiektywnego poglądu o p. Grabskim. Ale gdy czynić to będzie historia, niewątpliwie stwierdzi, że był to człowiek wielkiej, rzadkiej wprost w Polsce woli, pracowitości i osobistej czystości rąk. A że ustępuje w chwili, gdy gmach, przezeń wzniesiony, zaczyna się rysować, — to jest właśnie tragizm.

Problem jutra.

Położenie jest poważne. Niepozbowiony prawdy jest pogląd, że położenie na froncie wewnętrznym jest nie mniej groźne, niż w r. 1920 było na froncie zewnętrznym. Problem jutra jest bowiem nie tylko zagadnieniem dalszych planów skarbowych i gospodarczych, ale wprost kwestją wypłaty poborów urzędnikom i opędzenia wydatków maszyny państwowej już w najbliższych tygodniach. O żadnych daninach majątkowych niema dziś mowy. Marzy się tylko o wielkiej pożyczce zagranicznej, uzyskanej bez upokarzających warunków.

Kiedy przed paru dniami rozmawialiśmy z pewnym, znanym politykiem o naszej sytuacji, ów oświadczył: „Jest złe, ale to najlepszy znak, że będzie lepiej. Bo w Polsce już tak jest, że po najgorszym przychodzi natychmiast radykalne polepszenie. To jest nie tylko mój pogląd, ale o tem mówi się powszechnie w Warszawie“. Ów szczęśliwy mistycyzm przyszedł nam na myśl, gdy rozpatrywaliśmy zadania przyszłego Ministra skarbu, tego człowieka, który ma właśnie wywołać „radykalne polepszenie“. Jakimi środkami? Jakim genjuszem? Jaką wolą?

Zadanie będzie ciężkie, cięższe może niż w dniach wprowadzenia złotego. Bo wówczas można sobie było pozwolić na optymizm; dziś na każdym programie ciąży piętno rozczarowań. Wówczas udzielała się społeczeństwu law rządowych jakaś radosna wiara; dziś krzewi się nieufność. Ale też dzisiaj kupiliśmy jedno bezcenne doświadczenie: ostrożność.

Z tą ostrożnością, opartą na ścisłych cyfrach i raczej na niedocenianiu niż przecenianiu plusów, wstąpi nowy Minister skarbu na swą trudną drogę. A Sejm? Sejm, który nie zdobył się i nie zdobędzie na własny akt myśli pozytywnej, Sejm bez wybitnych przywódców — w tej chwili może uczynić jedno tylko: nie przeszkadzać, a poprzeć. Pójść za wskazaniami posła Kozickiego i stworzyć w tym przełomowym okresie „trena Dei“, aby choć wrzawa stronnictw nie mąciła ciszy.

Bo wielkie wysiłki dokonują się w ciszy.

J. R.

R. Szynceł — Ellen Richter — Bruno Kastner

LOT NAOKOŁO SWIATA

Film ten oczekiwany z upragnieniem przez wszystkich okaże się n e b a w e m.

Premjer Grabski przekazał swe czynności min. Klarnerowi.

Warszawa, 14. listopada. (Tel. G. P.) Wczoraj o godz. 2.30 przybył do min. skarbu prezes Grabski i przekazał zastępczo swe czynności ministrowi Klarnerowi. Ustupujący premier odbył krótką naradę w sprawach bieżą-

cych z p. Klarnerem, wiceministrami Markowskim i Karśnickim, dyrektorami departamentów i wyższymi urzędnikami. Po serdecznym pożegnaniu premier opuścił gmach min. skarbu.

Dr. M. Grek kandydatem na ministra sprawiedliwości?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. listopada. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że poważne sfery polityczne uważają za rzecz szczególnie ważną obsadzenie w przyszłym gabinecie posterunku ministra sprawiedliwości osobistością szczególnie energiczną, zorientowaną dobrze pod

względem politycznym, ponadto posiadającą wybitną pozycję w sferach prawniczych. Między innymi stronnictwa ludowe zamierzają energicznie lansować kandydaturę dr. Michała Greka, prezesa lwowskiej Izby Adwokatów, która to kandydatura będzie poparta także przez PSL „Piast“.

PPS. przyłącza się do „Wyzwolenia“.

Warszawa, 14. listopada. (Z.) PPS. po kilkugodzinnej naradzie zaawizowało przez posła Barlickiego „Wyzwolenie“, że akceptuje akcję

„Wyzwolenia“ i upoważnia „Wyzwolenie“ do stwierdzenia tegoż pisma do Prezydium Ch. D. i Piasta.

Co mówi marsz. Rataj o rzekomem ustąpieniu Prez. Wojciechowskiego?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 listopada. (Z) Pan Marszałek Rataj zapytany o zdanie co do możliwości ustąpienia Prezydenta Wojciechowskiego oświadczył: „Trzeba być człowiekiem zupełnie nieodpowiedzialnym, aby nie tylko chcieć, ale choćby nawet myśleć o wywołaniu przesilenia na stanowisku Prezydenta Rzpltej. Kto ma choć trochę pretensji do powagi i trochę zrozumienia położenia w jakim się znajdujemy, nie myśli o podobnej rzeczy”.

Warszawa, 14 listopada. (Z) O godz. 12.30 Prezydent Wojciechowski zaprosił do Belwederu Marszałka Rataja, który po powrocie oznajmił dziennikarzom co następuje:

Byłem w Belwederze, gdzie z P. Prezydentem wymienialiśmy spostrzeżenia i uwagi, jakie się na sunęły w czasie rozmów P. Prezydenta i moich z przedstawicielami klubów sejmowych. O ile mi wiadomo, P. Prezydent prawdopodobnie jeszcze dziś będzie konferował z przedstawicielami niektórych stronnictw i dziś pewnie pewne decyzje charakteru wewnętrznego. Nie jest wykluczone, że jeszcze dziś wieczorem będę w Belwederze.

Jeden z dziennikarzy zapytał p. Marszałka:

Kraży uporczywa pogłoska, że pod sugestją rozmów prowadzonych z przedstawicielami klubów P. Prezydent miał proponować p. Marszałkowi ponownie misję utworzenia gabinetu?

P. Rataj odpowiedział:

Jestem przyzwyczajony do dawania przemyślanych odpowiedzi, zwłaszcza, gdy chodzi o sprawy publiczne, to też i odpowiedź

udzielona wczoraj Prezydentowi była przemyślana.

— A czy p. Marszałek nie sądzi, że między zapytaniem wczorajszym p. Prezydenta, a dzisiaj-

szem w południe lub wieczorem, zająć może zmiana?

P. Rataj zamiast odpowiedzi uśmiechnął się znacząco i pożegnał dziennikarzy.

Min. Raczkiewicz przedstawił się p. Prezydentowi jako tymczasowy kierownik gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (Z). Popołudniu o godz. 13.20 został przyjęty przez prez. Wojciechowskiego min. Raczkiewicz, który się przedstawił w charakterze tymczasowego kierownika rządu.

O godz. 14.10 zjawił się w Belwederze marsz. Piłsudski z własnej inicjatywy.

O godz. 15.20 był przyjęty min. Stanisław Grabski przez prezydenta Wojciechowskiego. O godz. 17 przybył poseł Głębicki, o 18.15 marsz. Rataj, który powie-

dział do dziennikarzy: Byłem u Prezydenta Wojciechowskiego, który nie powziął jeszcze decyzji, brak mu jeszcze pewnych elementów do jej podjęcia.

Wieczorem odbędą się dalsze konferencje z niektórymi przywódcami, a część jutro w Belwederze. O godz. 11.30 wezwany został poseł P. P. S. Barlicki do Belwederu. Przedstawiciele Piasta Osiecki i Witos, Ch. D. Korfanty i Smulski odbyli naradę, na której omawiali podstawy programu dla rządu parlamentarnego i uzgodnione już kluby będą się starać pozyskać PPS.

Zaden z generałów nie utworzy gabinetu

Oświadczenie p. Prezydenta Wojciechowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (Z). Marsz. Piłsudski po odczytaniu oświadczenia zażądał od Prezydenta Wojciechowskiego, aby podpisał, że przyjął do wiadomości. Prezydent Wojciechowski podpisał:

Przeczytałem, Stanisław Wojciechowski, Warszawa, Belweder 14, XI. Prezydent Wojciechowski w roz-

mowie z marsz. Piłsudskim oświadczył, że nie przesądzając swego wpływu na tok przesilenia, zasadniczo uznaje słuszność oświadczenia Marszałka, ponadto oświadczył marsz. Piłsudskiemu, że do formowania gabinetu on będzie powołany żaden z generałów.

Koncepcja „Wielkiej koalicji”.

(Telefonem „Gazety Porannej”).

Warszawa, 14 listopada. (Z). Wysuwana koncepcja wielkiej koalicji objęłaby wszystkie stronnictwa polityczne. Druga — to koncepcja „Wyzwolenia” od centro-lewu do Ch. D.

Na ten temat toczyły się przez cały dzień rozmowy. Która koncepcja przejdzie, trudno wiedzieć. Narady klubów trwały przez cały dzień.

„Centro-lew” się organizuje.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (Z) Po całodziennych naradach pomiędzy poszczególnymi klubami, o godz. 10 w nocy klub NPR., Wyzwolenie, Związek Chłopski, Klub Pracy, wystosowali do Prezydium klubów Ch. D. i Piasta pismo, w którym zwracają się z propozycją wytworzenia na terenie sejmowym porozumienia stron

nictw centrowo - lewicowych, reprezentowanych w naszym społeczeństwie jako czynnik pracy, a to w celu powołania do życia rządu parlamentarnego, opartego na stronnictwach centrowo - lewicowych. Na propozycję niniejszą PPS. wyraziło swoją zgodę. Podpisali ją: Stolarski, Pluta, Popiel, Bartel.

Narazie głos ma tylko Belweder.

Dopiero jutro nastąpią ważne decyzje.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (Z). Sytuacja dnia dzisiejszego skupia się cała w Belwederze. Dopiero po zakończeniu rozmów p. Prezydenta Rzpltej z przedstawicielami klubów, siędzie sytuacja przeniesie się do Sejmu. W związku z tem zarządy wszystkich klubów sejmowych odbędą obrady, w

przygotowaniu do likwidacji przesilenia marsz. Rataj odbędzie konferencje porozumiewawczą z przedstawicielami poszczególnych klubów, aby tą drogą spowodować możliwość wytworzenia silnych podstaw parlamentarnych dla rządu parlamentarnego, a nawet parlamentarnego.

W ciągu dnia dzisiejszego nie należy spodziewać się posunięć, które mogłyby spowodować rozstrzygnięcie przesilenia. Zdaje się, że dzień jutrzejszy pod tym względem odegra większą rolę.

DEKRETY DYMISYJNE.

Warszawa, 14 listopada. (Tel. G. P.) „Monitor Polski” zamieszcza dekrety Prezydenta Rzpltej, zwalniające p. Wł. Grabskiego i członków jego gabinetu z ich stanowisk.

Równocześnie poruczono ustępującemu prezesowi Rady Ministrów oraz wszystkim ustępującym ministrom oraz kierownikom oraz kierownikom dalsze pełnienie funkcji, aż do powołania nowego rządu.

NIE BĘDZIE PODZIĘKOWANIA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (Z) Dowiadujemy się, że p. Prezydent Rzpltej nie wystosuje do ustępującego Premiera p. Grabskiego specjalnego listu dziekczynnego. Jak nam wyjaśniono, zwyczaj ten został zaniechany od czasu wprowadzenia konstytucji.

P. KAUKIŁ PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Warszawa, 14 listopada. (Tel. G. P.) Dyrektor Departamentu prezydjalnego Min. skarbu p. Kauzik złożył dziś prośbę o dymisję, uważając się za politycznego współpracownika min. Wł. Grabskiego.

WRAŻENIE W WIEDNIU.

Wiedeń, 14 listopada. (Tel. G. P.) Dzienniki poranne zamieszczają na naczelnych miejscach wiadomości o ustąpieniu prezesa Grabskiego. „N. Fr. Presse” we wstępnym artykule donosi, że dymisja była nieoczekiwana i że właśnie ostatni tydzień ujawniał widoczne złagodzenie się sytuacji. Nadto minister Skrzyński osiągnął dwa ważne rezultaty, a imaoowicie: jeden w Locarno, a drugi w sprawie optantów. „N. Fr. Presse” stwierdza, że ktokolwiek będzie następcą p. Grabskiego, będzie musiał zwalczać spadek złotego i przeciwdziałać zmniejszaniu się dochodów państwowych. Austria ma interesy w tem, aby nastąpiło wyjaśnienie atmosfery w stosunku między Polską a Niemcami. Nowy gabinet polski musi być gabinetem sanacji.

USTĄPIENIE RZĄDU SHS.

Białogród, 14 listopada. (Tel. G. P.) Następnę posiedzenie skupczyny odbędzie się we wtorek. „Politika” donosi, że prezes ministrów wraz z gabinetem poda się do dymisji.

EWAKUACJA KOLONJI 1. GRUDNIA.

Paryż, 14 listopada. (Tel. G. P.) Konferencja ambasadorów wyznaczyła ewakuację Kolonii na dzień 1. grudnia b. r.

KAPITAŁY ANGIELSKIE W POLSKIM PRZEMYŚLE NAFTOWYM.

Wiedeń, 14 listopada. (Tel. G. P.) „Allg. Ztg.” donosi na podstawie informacji kół finansowych, że pewne konsorcjum angielskie usiłuje zakupić akcje Tow. „Mrażnica” oraz inne jeszcze polskie papiery naftowe. Konsorcjum to dysponuje znacznymi funduszami i pertraktuje w pierwszym rzędzie z „Mrażnicą”.

ZGON BOURGETA.

Paryż, 14 listopada. (Tel. G. P.) Zmarł tu znany powieściopisarz Paweł Bourget.

PRZYSPIESZENIE STABILIZACJI URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 14 listopada. (Tel. G. P.) Prezes Rady ministrów wydał w dniu 13. listopada okólnik do wszystkich ministrów z apelem przyspieszenia akcji przekładania wniosków, dotyczących stabilizacji urzędników.

KURS DOLARA W ZWIĄZKU Z PRZESILENIEM.

Warszawa, 14 listopada. (Tel. G. P.) Na giełdach nieoficjalnych po wczorajszych gorączkowych obrotach, które doprowadziły dolara do 7.10, zapanaowała tendencja spokojna. Dolar notowano 6.80. Na giełdzie oficjalnej dolar 6.50. Ogólny obrót walutami zagranicznymi wyniósł 350 tys. dol. Zapotrzebowanie zostało pokryte.

KOŁO ŻYDOWSKIE ZA RZĄDEM PARLAMENTARNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (Z). W rozmowie z przedstawicielami prasy wiceprezes Koła Żyd. Rosmarin oświadczył, że klub jego jest zwolennikiem rządu parlamentarnego. Klub idzie na koncepcję koalicji, jednakże tylko takiej, którą popartyby stronnictwa lewicowe. Koncepcję centro-lewu poseł Rosmarin uważa za najwłaściwszą w obecnych warunkach.

P. WTOS SIĘ NAMYŚLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (Z). Poseł Witos pomimo, że wczoraj otrzymał zaproszenie na konferencję do Belwederu, nie pojechał. Dopiero dziś o godz. 10 rozmyślił się i udał się do Belwederu. Po dłuższej konferencji z p. Witosem, p. Prezydent przyjął posła Popiela (ZPR.), następnie posła Rosmarina, wiceprezesa Koła Żyd.

Niebywałe zajście w gimnazjum trembowelskiem.

W jaki sposób wychowuje młodzież ruską dom i szkoła? — Olbrzymie oburzenie. — Zbrodnicza indolencja zakładu.

Trembowla, 14. listopada.

Dnia 6. bm. w czasie nauki popołudniowej oddziałów „B“ gimnazjum państwowego w Trembowli, na godzinie prof. Safjana, kilkunastu uczniów wysunęło się cichaczem oknem z sali (nawiasem mówiąc, na wykładach tego profesora dzieją się od początku roku podobne historie, na które dyrekcja wcale nie reaguje) i urządziło sobie w pustej klasie sąsiedniej dziwną zabawę. Mianowicie zgaszono światło elektryczne, a następnie uczeń z IV. kl. Czajkowski, Rusin, tyn profesora tuł gimnazjum, ku uciesze swoich kolegów, pociął nożem wizerunek Prezydenta Rzeczypospolitej, zerwał Orła Polskiego ze ściany i zasmarował go zawartością śmieciarki, a następnie wszystkie inne portrety królów i bohaterów polskich, pozrywał i poprzybijał do góry nogami, wygłaszając przytem ironiczne aluzje pod adresem Polski w sposób pełen pogardy i nienawiści, czemu — rzecz oburzająca — nikt z obecnych chłopców, nawet Polaków, nie zareagował! Przypadkiem tylko przez samochwalstwo jednego z uczestników zabawy, Reczucha, syna urzędnika kontroli skarbowej, wyszła ta rzecz na jaw.

Dyrekcja gimnazjum zarządziła wprawdzie niby jakieś wewnętrzne śledztwo, ale dzięki staraniom interesowanego ojca, aż do tej chwili, w której pisać, nie wysłała jeszcze relacji o tem bezprzykładnem zajściu do Kuratorium.

Oczywiście rzecz gruchnęła po mieście i okolicy, wywołując wszędzie olbrzymie oburzenie Polaków, nie tylko z powodu bestjalstwa małoletnich Rusinów, stwierdzających swym postępkami, w jakim duchu i dom i szkoła ich wychowuje, ale zarówno przeciw zbrodniczej wprost indolencji władz szkolnych, które radeby były, niestety, aby ta bolszewicka zbrodnia nie wydostała się na światło dzienne.

Na całe szczęście, dzięki inicjatywie i zmysłowi patriotycznemu tuł starosty i wojewódzkich czynników bezpieczeństwa, policja już wkroczyła w sprawę, będącą właściwie zdradą i obrazą Rzeczypospolitej i rozpoczęła surowe śledztwo.

Panuje tutaj przekonanie, że do znieważenia majestatu Państwa i godeł w murach państwowego (!) gimnazjum nigdyby nie było doszło, gdyby nie niepojęta wprost ospałość dyrekcji w strzeżeniu już nie powagi zakładu i nauki, ale co więcej, prestigen państwowości polskiej w gimnazjum, w którym przecież znaczną większość profesorów i uczniów stanowią Polacy. Wszak wszyscy pamiętają jeszcze bardzo dobrze fakt z czerwca br., kiedy dająca egzamin z 7 kl. uczenica tu-

(Korespondencja własna „Gaz. Por.”)

tejszego gimnazjum Blima Scher, zapytana o treść i autora, oraz genezę Hymnu państwowego, odpowiedziała publicznie dosłownie następującą parodią: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy, Jeszcze wódka nie skwaśniała, póki ją pijemy“. — i... mimo to w nagrodę otrzymała promocję od grona profesorskiego, zamiast wykluczenia ze wszystkich gimnazjów, względnie zamiast odpowiedzialności wobec prokuratury.

Prócz opinii publicznej, oburzonej tym faktem, władze gimnazjalne nikogo nawet o tem zajściu skandalicznym nie zawiadomiły. Milczeniem pokryto również fakt, że ten sam Czajkowski, widząc kolegę z I. kl. w czapce z orzełkiem, rzucił się na niego, zrywając mu orła z czapki z okrzykiem: „Rzuć tego kogutka“.

Rzecz jasna, że jeśli Dyrekcja wspomniane fakty i wiele im podobnych **pokrywa milczeniem**, choć o nich **całe miasto i powiat wiedzą**, nie dziwnego, iż młodzież gimnazjalna mniejszościowa, dziś zdziera orły i tnie portrety Prezydenta nożem, a jutro, rozzuchwalona, będzie ciskała bomby (niedoszły atentat na profesora M.), lub strzelała do profesorów i innych reprezentantów władzy polskiej. **Bezbżeźnia bolesny jest jednak fakt**, że młodzież patrząc na poniewieranie narodowej świętości przez ruskich kolegów, **nie karane, lecz ignorowane przez polską dyrekcję**, sama — jak wykazało zajście z 6. bm. — bierze udział w zbrodniczej zabawie hańbienia godeł polskich i to w czasie godziny historii polskiej (!).

Spełniając smutny obowiązek, zawiadamiamy niniejszem o zgonie

naszego Dyrektora

bl. pamięci

**DAWIDA
HESCHELESA**

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się z domu żałoby przy ul. Opata Hoffmana l. 7 w poniedziałek, dnia 16 b. m. o godz. 2 po południu.

Rada Zawiadowcza

**Dyrekcja Urzędnicy
Lwowskiego Tow. Akc. Browarów**

Z muzyki.

Koncert Chórów: Akademickiego i Technickiego.

Lwów 15. listopada.

Na dochód Tygodnia Akademika odbył się 13. bm. w sali Tow. Muzycznego koncert z doborowym i pięknie wykonanym programem wokalnym.

Współudziały okazałych zespołów chóralskich i doskonałej śpiewaczki

p. Felicji Misky'ówny zapewniły temu interesującemu wieczorowi artystyczne powodzenie.

Lwowską „muzykalną“ i „dobroczynną“ publiczność reprezentowała szczerpła tylko garstka słuchaczy.

Komentarze byłyby zbyt liczne. Nikt nie przypuszczał niezawodnie, że publiczność spisze się tak „dzielnie“. Całe rzędy niezajętych foteli śpiewały hymn pochwalny na jej cześć...

Ale „fiasco“ kasowe nie zraziło wykonawców. Produkcje wypadły świetnie i wywołały prawdziwy zachwyt nielicznego audytorjum. Nawet w przepełnionej sali odgłos oklasków nie mógłby być silniejszym.

Mnóstwo objawów zadowolenia w tej formie zebrała znakomita wykonawczyni polskich pieśni p. F. Misky'ówna, której oparte na pięknym, wydatnie brzmiącym głosie, muzykalnym frazowaniu i wyborowej dykcji interpretacje stały na poziomie wybitnie artystycznym. Program obejmował śliczne pieśni kompozytorów już uznanych, a duże powodzenie towerzyrzyło kompozycji wymienionej na afiszu jako dzieło W. Friemana. (Dodaję, że utworów wykonanych z manuskryptu sprawozdawca znać nie może.) W II. części popisów p. Misky'ówny odniósł p. K. Weigl nieprzeciętny sukces kompozytorski. Pieśń wymieniona jako „Cichy wieczorny mrok“, odznaczająca się pomysłowością, poetycznym nastrojem i wykwintną harmonizacją — więc piękną — w całym tego słowa znaczeniu — wywołała szereg głębszych wrażeń.

Niemniej doskonale wypadły produkcje choralne. Kierownictwo Chóru Akademickiego objął w zastępstwie Dra A. Sołtysa p. Jerzy Klink i wywiązał się dzielnie ze swego zadania. Podnieść tu wypada z uznaniem precyzję wykonania oraz zalety kilku udatnych interpretacji na punkcie rytmiki, subtelnych odcieni dynamiki i zbiorowego brzmienia.

Chórem Technickim dyrygował p. Jarosław Leszczyński i wydobyl z wysmienicie wyszkolonego a odznaczającego się poważną ilością, wydatnych głosów zespołu istotnie możliwe maximum efektów koncertowych, wprost olśniewających. Batulę p. Leszczyńskiego, dyrygenta na wskrós artystycznego, możnaby — chcąc scharakteryzować dziwnie płomienny, elektryzujący wykonawców prąd, który wszystkim imperatywnie udzielić się musi — czemś w rodzaju iskry nie dającej się stłumić lub ognistej lawy. Temperament niezwykle, nieujarzmiony, porywający wszystko i wszystkich, a przytem duża rutyna kapelmistrzowska. Popisy Chóru Technickiego pod tak świetnym kierownictwem wywołały entuzjastyczne oklaski, zwłaszcza niemiłkające po dziarskiej interpretacji utworu dyrygenta, zatytułowanego w programie „Dziewczyno, dziewczyno!“

Największem niezawodnie powodzeniem cieszyły się na koncercie piątkowym czarujące kompozycje — względnie transkrypcje — H. Lachmana.

Jeszcze słowo rzetelnego uznania dla pianisty p. A. Harasowskiego, który wywiązał się więcej niż nienaganie z bardzo niewdzięcznej roli akompaniatora.

Fr. Neuhauser.

Łoże wolnomularskie w Czechosłowacji:

11 łoż masonskich w Czechosłowacji.

Praga, w listopadzie

(h) W Czechosłowacji istnieje **jedenaste łoż masonskich**, w tem pięć czeskich, jedna słowacka, trzy niemieckie, a dwie węgierskie. W Pradze mają siedzibę swą cztery łoża czeskie i trzy niemieckie. Najstarszą łożą praską jest łoża „Jan Amos Komensky“. Wszystkie inne zostały założone po przewrocie Austro-Węgier.

Kong. Biuro

Detektywów

Dyr. Jan Dwornicki

Lwów, ul. Grodzickich l. 11.

Telefon Nr. 19-15 5547

ADWOKAT

Dr. Rudolf OSTERMANN

przenióst kancelarię na ul. FREDRY 7

Telefon Nr. 25-91.

Urzędniczo - robotnicze ambulatorjum dentystyczne

plac Unji Brzeskiej 1. 1. —

Ceny ofic. ambulatorjum kolejowego. 5385

W drodze do kotła bałkańskiego.

U wrót Bułgarji.

Na pograniczu rumuńsko-bułgarskiem. -- Ruszczuk jako typ miasta wschodniego. -- Wizyta u prefekta policji i w redakcji „Ruszczuckiej poczty”. -- Z nastrojów prz. rody bułgarski j. -- Wielka żałoba w Bułgarji.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Sofja, 12. listopada.

Komisarz granicznej policji rumuńskiej w Ramadanie załatwia nasze paszporty szybko i bez formalności, a naczelnik urzędu celnego przepuszcza bez trudności bagaże. Rewizja celna trwa jednak i trzeba czas dłuższy czekać na jej ukończenie. Podchodzi do nas jakiś wytwornie ubrany pan.

— Czekamy na panów już trzeci dzień, jestem urzędnikiem policji i wyjechałem umyślnie po panów, aby ułatwić przejazd przez granicę — oświadcza nam przedstawiciel rządu.

Dziękujemy bardzo za uprzejmość, a teraz w przyszłości idzie gładko. Na parowiec przenoszą rzeczy, policja rumuńska robi jeszcze raz przegląd pasażerów, kapitan statku daje znak, że za chwilę odbijamy od brzegu.

Dunaj jest śliczny. Niedawno opadła mgła poranna, słońce rozgrzewa wodę. Mijamy mnóstwo okrętów, ładowanych towarami. Wszyscy wylegli na pokład, aby rozgrzać się i natrzeć się dowoli. Na Dunaju ruch panuje wielki. Wielkie statki holują galary, objaśniają nas, że wiele okrętów przypływa tutaj aż z pod Wiednia. Nasz statek pruje wodę pod górę rzeki i powoli zbliża się

do bułgarskiej przystani.

Już ją widać. Na brzegu oczekują podróżnych: policja, celnicy i tragarze. Wreszcie statek opuszcza kotwicę, zarzucają pomost, Urzędnik policyjny toruje nam drogę i pierwsi wstępujemy na brzeg bułgarski. Komisarz policji ułatwia nam natychmiast wyjście do miasta.

Miły i sympatyczny nasz cicerone urzędnik policji Borys Iwanoff, wprowadza nas odrazu w tempo życia pogranicznego miasta. Odrazu widać, że

Ruszczuk

jest miastem portowym i handlowym. Liczy 60.000 mieszkańców i posiada cały szereg osobliwości. Po obiedzie zwiedzamy w dorożce miasto, mając kilka godzin czasu do odjazdu pociągu do Sofji. Ruszczuk to typ wschodniego miasta. Osły ciągną ciężary, leniwo rozglądają się na wszystkie strony, przystają i tamują komunikację. Całe życie koncentruje się na ulicy. Sklepy pełne towarów wschodnich, dywanów, kufków, papierosów, cygar, owoców, zielonej i czerwonej papryki i całych gór winogron. Tutaj ludzie nie spieszą się wcale. Kobiety prawie na ulicach nie widać. Mężczyźni stoją na ulicach i handlują. Mundury policji i wojska przypominają dawne carskie uniformy, rosłe chłopcy wyglądają doskonale w dobrze skrojonych mundurach. Przejeżdżamy obok meczetu. Zwracają uwagę pomni-

ki i ładne solidne gmachy publiczne, szkoły i cerkwie.

Ponieważ przez dwa dni z rzędu oczekiwał naszego przyjazdu

prefekta policji,

składamy mu wizytę i idziemy odwiedzić przedstawiciela władzy administracyjnej na cały okręg Ruszczucki p. Borysa Dimeffa. Sprawuje on władzę coś w rodzaju rosyjskiego gubernatora a naszego wojewody. Wizyta odbywa się w wielkim salonie załazanym wzorzystym kilimem bułgarskim. Czarna jak smoła Turczynka wnosi kawę po turecku i słodczyce, żołnierze policyjni przysuwają wygodne fotele. Pan wojewoda rozmawia po niemiecku, rosyjsku i francusku i daje nam szereg informacji o wypadkach na pograniczu bułgarsko-greckiem.

Pod koniec audjencji dostojnik bułgarski wręcza nam karty wolnej jazdy do stolicy i życzy szczęśliwej podróży.

Składamy jeszcze jedną wizytę w redakcji „Ruszczuckiej Poczty”. Koledzy bułgarscy przyjmują nas z wielką uprzejmością, pytając o wiadomości z Polski. Poznajemy w lokalu redakcji naczelnego redaktora p. Bikoffa, redaktorów: Petrova, Krestawa i in. Naczelnik redaktor Bikoff towarzyszy nam do pociągu. O godz. 4 popołudniu wyruszamy z Ruszczuku, a zarezerwowane dwa przedziały w wozie sypialnym dodają otuchy do zniesienia trudów podróży.

W Bukareszcie straszono nas trochę stosunkami w Bułgarji. Przyjęcie jakiegoś doznaliśmy w pogranicznym mieście nie uzasadniało jednak żadnych obaw, a przynajmniej na dzisiaj. Pamiętamy niedawno te czasy, gdy do Polski przyjeżdżali cudzoziemcy z pewnym strachem, ulegając hypnozie plotek i wrogiej propagandzie. Nastrój południowego niebieskiego nieba działa też kojąco na cudzoziemców i oddala wszystkie czarne myśli. Jedziemy długo, długo nad brzegami Dunaju i spotykamy wiele okrętów. Potem pociąg skręca i już żegnamy dolinę Dunaju. Trasa kolejowa prowadzi w góry. Krwawy zachód słońca oświetla jeszcze ostatnimi promieniami wierzchołki gór i wkrótce szybko zapada mrok. Cisza i smutek błędzą po zboczach górskich, stada owiec na komendę najstarszej rzucają się przed siebie, niezadowolone, że im ciężko dyszący parowóz przerywa spokój i zatrzuca czarnym dymem niepokalane powietrze wysokich szczytów Bałkanu. Jeszcze nie wiele minut, a czarna noc pokrywa wszystko. W Orechowicach około godz. 9 wieczór zaopatrujemy się w nowy zapas winogron uważając, że nadszedł wreszcie czas przeprowadzenia na szeroką skalę... kuracji winogrodowej.

Około godziny 10 wieczór pasażerowie wagonu sypialnego układają się do spoczynku. A w półświecie niebieskiej nocnej lampki elektrycznej wyra-

stają widma w tureckich zawojach, błyskają krzywe noże, w takt uderzeń kół pociągu, bije artylerja grecka, wali się nam na głowy olbrzymi głaz czerwonego porfiru — a już naprawdę pięściami w drzwi przedziału uderza raz po raz konduktor wagonu sypialnego chcąc nas pobudzić w myśl polecenia. Postanowiliśmy bowiem zaraz po wschodzie słońca wstać i z wagonu obserwować widoki. 28 długich tuneli dzieli nas jeszcze od Sofji. Mgła ścieli się po górach, opada w doliny i ustępuje miejsca promieniom słońca. Potoki, rzeki, tunele, skaliste szczyty oto krajobraz.

Konduktor melduje: ostatni tunel — dojeżdżamy do Sofji!

Na dworcu kolejowym oczekuje naszego przyjazdu delegat wydziału prasowego bułgarskiego ministerstwa spraw zagranicznych i wiezie nas do hotelu „Bulgarie”, położonego naprzeciw pałacu cara Borysa.

*

W Bułgarji nie skończyła się jeszcze wielka żałoba. Wypadki z kwietnia tego roku wycisnęły swe piętno na dzisiejszym nastroju stolicy. Dnia 14. kwietnia br. dokonano zamachu na cara Borysa i jego adjutantów. Król ocalał. Pogrzeb jednego z jego adjutantów stał się olbrzymią manifestacją stolicy i zgromadził kwiat społeczeństwa bułgarskiego do katedry na nabrzeżnictwo żałobne. Komuniści przygotowali krwawą niespodziankę. Dzień 16. kwietnia okrył Sofję krępa żałoby, wycisnął morze łez, włożył na barki żyjących obowiązek ratowania państwa. Sytuacja w Bułgarji z dnia 16. kwietnia przypomina nam żywo sytuację Polski w pamiętny dzień wybuchu w cytadeli warszawskiej. Ale sam fakt wybuchu w katedrze sofjskiej jest bezprzykładny.

Dzień 16 kwietnia okrył 140 rodzin bułgarskich ciężką żałobą. I dziś spotyka się na ulicach Sofji co krok czarno okryte postacie, osierocone, spieszące z wiązką kwiatów na cmentarz. Nie widać tak jak w Bukareszcie śmiejących się, zadowolonych z życia i używających życia dowoli. Rząd bułgarski

z prezesem gabinetu Cankoffem

i dzielnym ministrem spraw wewnętrznych podjął się trudnej roli uspokojenia kraju. Rewolucja żywiołów wywrotowych była przygotowana we wszystkich szczegółach. Szatański plan zgładzenia króla i wszystkich dostojników państwa w momencie wybuchu bomby w katedrze nie udał się o tyle, że król w ostatniej chwili nie przybył do katedry, a ministrowie chociaż ciężko ranni, udali się natychmiast na radę ministrów, aby wydać potrzebne zarządzenia.

Te ciężkie przejścia wycisnęły jednak swe piętno na dzisiejszym nastroju stolicy. 140 rodzin po stracie ojców, braci, synów i mężów wnoszą w codzienne życie miasta smutek i boleść.

Ostatnie wypadki na granicy bułgarsko-greckiej jeszcze bardziej wpłynęły ujemnie na psychiczny stan tłumów. Dopiero energiczna interwencja Rady Ligi Narodów uspokoiła opinię i wlała otuchę w zwątpione w sprawiedliwość dziejową umysły.

W naszych dalszych artykułach będziemy starać się przedstawić i oświetlić jak najbardziej wyczerpująco obecny stan polityczny na Bałkanach, i czytelnikom naszym podamy przebieg incydentu bułgarsko-greckiego na podstawie obserwacji z bliskiej odległości.

St. Zachariasiewicz.

Zdziwiałający sobowtór zbiegłego więźnia.

Wszystkie szczegóły rysopisu zgadzały się, dopiero odciski palców zdradziły różnicę o obowiesci.

Londyn w listopadzie.

(+) Historia, która mogłaby zrecznemu pisarzowi dać temat do zawiślanej powieści kryminalnej, zdarzyła się przed kilku dniami w Londynie:

Z więzienia Pentonoille uciekł niejaki Bacon. Wkrótce potem z Tamizy

wydobyto zwłoki

jakiegoś mężczyzny, którego rozpoznano jako Bacona. Urzędnicy policyjni i więzienni porównali zwłoki z rysopisem i orzekli, że jest to niewątpliwie Bacon. Wszystkie szczegóły listu gończego zgadzały się: cera, oczy, włosy, nos, usta, wzrost itd. Nie brakło nawet dwu

charakterystycznych szram w kącie oka i na szczęce.

Wobec tego miano już podpisać protokół ustalający identyczność, gdy jeden z urzędników więziennych przypomniał sobie, iż Bacon miał charakterystyczne znamie na przedramieniu.

Znamienia tego na trupie nie znaleziono. Wobec tego dokonano zdjęć daktyloskopijnych, które dały wynik negatywny. Topielec

nie był identyczny

ze zbiegłym więźniem!

Tajemnica tak uderzającego podobieństwa pozostała niewyjaśniona. Jest to dowód, na jakie trudności nieraz napotykają metody śledcze i jak decydująca rolę w takich wypadkach odgrywa daktyloskopia.

Zeznania ojca oskarżonego Chaskla Steigera i innych mało znaczących świadków.

(Dwudziesty szósty dzień rozprawy).

Lwów 15. listopada.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się przy słabym zainteresowaniu publiczności. Wyczuwa się już powszechne

Zeznania 13-letnich świadków.

Świadek Władysław Zbigniew Hołowicki, 13-letni uczeń Szkoły kadeckiej we Lwowie, zeznaje bez zaprzysiężenia.

— Stałem przy oknie w towarzystwie matki, siostry, radcy Nawratila i dziewczynki Ilczyszynówny. Gdy nadjechał powóz, zobaczyłem jakiś szary przedmiot spadający jakby z balkonu kawiarni De la Paix. Przedmiot ten upadł poza powóz p. Prezydenta.

Przewodniczący: Skąd pan wie, że w powozie tym był p. Prezydent?

Świadek: Bo widziałem go w tym samym powozie rano koło Szkoły kadeckiej. Konie były białe. Gdy przedmiot ten upadł, poczęły dymić się i palić. Ludzie poczęli uciekać i na ulicy i w kawiarni. Ktoś u nas krzyknął: „bomba”.

Przewodniczący: Kto krzyknął, może ojciec?

Świadek: Nie, ojciec był w kance-

Świadek, który lepiej słyszał, jak widział.

Świadek Klara Kublichówna, 17-letnia pracownica krawiecka, zeznaje po zaprzysiężeniu:

— Szłam z koleżanką, Zofją Bassówną do pracowni przy ul. Marii Kopernickiej. Na rogu ul. Kopernika zatrzymałyśmy się na jeźdni od strony ul. Legionów, gdyż nadjechał orszak p. Prezydenta. W tej chwili zleciało coś z góry i upadło koło powozu. Gdy

ne znużenie procesem trwającym już pełny miesiąc.

Po otwarciu rozprawy o godz. 9.35 wywołano kolejnego świadka, syna przesłuchiwaną w piątek Harniszowej.

Marji. Ja zbiegłem na ulicę i widziałem tę bombę. Po powrocie do domu mówiono u nas, że to **prawie** rzucono z balkonu kawiarni De la Paix.

Świadek Eugenja Ilczyszynówna, 13-letnia dziewczyna, rzym.-kat. wyznania, uczennica 7 klasy wydziałowej, zam. u ciotki przy ul. Króla Leszczyńskiego, zeznaje bez zaprzysiężenia:

— Byłam u koleżanki swojej Harniszówny i patrzyłam wraz z nią przez okno. Gdy nadjechał powóz p. Prezydenta, zobaczyłam coś lecącego z góry. Gdy ten przedmiot spostrzegłam, znajdował się on na wysokości **może półtora metra od ziemi**. Przedmiot ten spadł przed powozem p. Prezydenta i wydobył się z niego straszny dym. Przestraszyłam się bardzo.

Przewodniczący: Czy wołał kto w domu „bomba”?

Świadek: Nie słyszałam. Przestraszyłam się dymu.

ujrzałyśmy dym, uciekłyśmy na Wały. Potem powróciłyśmy i **widziałyśmy** aresztowanego już Steigera, koło niego stała Pasternakówna i posterunkowy.

Przewodniczący: Skąd pani wiedziała nazwiska obojga?

Świadek: Słyszałam wtedy, jak Pasternakówna się legitymowała, a

nazwisko Steigera dowiedziałam się potem.

Przewodniczący: Co pani widziała, podszedłszy?

Świadek: Steiger trzymał w ręku jakieś papiery i coś mówił, jakby przecząc.

Przewodniczący: Skąd pani wie, że Steiger przeczył?

Świadek: Takie odnosiłam wrażenie z ruchów jego. **Słów jego nie słyszałam**. Słyszałam, przecisnąwszy się przez tłum, jak **Pasternakówna powiedziała: „Zdaje się, że to ten pan rzucał bombę”**. Następnie podszedł jakiś pan w cylindrze i we fraku, coś mówił do policjanta. **Więcej niczego nie widziałam**, bo obie z Bassówną odeszłyśmy, spiesząc się do pracowni.

„...Zdaje się, że to on...”

Świadek Zofja Bassówna, 19-letnia pracownica krawiecka, zeznaje po zaprzysiężeniu identycznie z poprzednim świadkiem. W szczególności słyszała, że Pasternakówna powiedziała: **„Zdaje się, że to ten pan rzucał bombę”**.

Przewodniczący: A jak się zachował Steiger?

Świadek: Steiger przeczył: **„Może się pani myli”**.

Przewodniczący: Dlaczego Pasternakówna wyraziła się, że „zdaje się, że Steiger rzucał bombę”?

Świadek: Bo się ją pytano. Ona odpowiedziała: **„Zdaje się, że to on”**. Potem pytano się ją, czy napewno, a ona odpowiedziała: **„Napewno on!”**.

Przewodniczący: Kto się pytał p. Pasternakówny?

Świadek: Nie wiem, kto.

WINA RIEDLA

Przewodniczący: Jak długo była pani pod bramą?

Świadek: Może 10 minut.

Przewodniczący: Ile osób mogło być tam? Do wyraziła się pani, że się przeciskała przez tłum.

Świadek: Ja ich nie liczyłam. Mogło być kilkanaście.

Przewodniczący: Jak był ubrany Steiger?

Świadek: Zdaje się na jasno

Przewodniczący: A p. Pasternakówna?

Świadek: Nie pamiętam.

S. Göttinger: Czy widziała pani obok Steigera drugą panią w żalobie?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Czy dokładnie pani pamięta słowa Pasternakówny?

Świadek: Tak, zupełnie dokładnie.

Przewodniczący: A słowa Steigera?

Świadek: Słyszałam mniej dokładnie.

Przewodniczący: A jaka tego może być przyczyna?

Świadek: Bo stałam bliżej Pasternakówny.

Przewodniczący: Zapytuję panią o to wszystko, bo są tu zeznania świadków, które przeczą temu, co pani mówi

AGRUMINA czysty, skoncentrowany, sok cytrynowy w proszku, produkt naturalny, nie surogat, zastępuje we wszystkich świeżych cytrynach. Generalna reprezentacja w Polsce: **TYTANY**, Lwów, Rzeźnicka 6. — Zastępców poszukuje się. 7440

FEJLETON „GAZ. POR.” z d. 16. XI. 1925.

Szkatułka z klejnotami.

Ukazała się świeżo na półkach księgarskich w Berlinie najnowsza książka genialnego narratora „Roda-Roda”, zawierająca 35 nowelek — istnych perełek literackich, w których autor — mistrzowski obserwator perypetij małżeńskich — przykuwa uwagę czytelników pełnem finezyjnej ironji i powagi ujęciem zawsze żywotnego i fascynującego tematu.

Jedną z tych nowelek podajemy poniżej.

Późna popołudniowa godzina. Mama w fotelu bujającym spoziera od czasu do czasu ku książce, leżącej na stole.

W najciekawszym miejscu musiała przerwać czytanie.

Cesia chodzi nerwowo po pokoju. Ma zrozpaczony wyraz twarzy i tłumi gwałtownie łkanie.

MAMA. Dziecinko! Samaś sobie winna! Kto widział przeglądać kartki w kieszeni męża? Niszczyć je, palić!

CESIA. Co ty mówisz, mamusiu. I to się nazywa współczucie?!

MAMA. Łuźna uwaga, córuchno!

CESIA. Nic innego nie masz mi do powiedzenia?

MAMA. Owszem, dziecko. Chciałabym

wpłynąć na ciebie, byś była rozsądną, uspokoiła się i nigdy, nigdy nie dała poznać Robertowi, żeś list... Lili czytała. Nie masz pojęcia, ilebyś w jego oczach straciła tem przyznaniem się do... niedyskrecji.

CESIA. Co? Mam nic nie mówić Robertowi? Ależ ja mu tu w ucho krzyknę. Niech się dowie, dlaczego jestem tutaj? Na zawsze!

MAMA. Nie, dziecinko. Zostaniesz u nas tydzień, co najwyżej. Nie lubię rodzinnych skandalów. Nie chcę być przedmiotem pełnych współczucia plotek moich „czułych” przyjaciółek.

CESIA. Mamo, mnie honor nie pozwala mieszkać z mężem, który ma kochankę. Nie mogę jeść chleba, który mi on daje z poczucia obowiązku tylko, a który chętnie ofiarowałby innej — choćby tej... Lili... Ty nie rozumiesz mnie, mamo, boś tego cierpienia nie zaznała! Tego niezmiernego wstydu i upokorzenia na myśl, żeś zdradzona, oszukaną! Pozostaniesz dumna w swym czystym domu, a mnie wypędzasz do tego... nikczemnego kobieciarza...

MAMA. Powoli, powoli! Nie unoś się zbyt! Zapomniałaś już, jakieś nie raz i nie dwa w obecności Roberta dowcipkowała na ten temat u nas w domu, a nawet w towarzystwie?

CESIA. Dowcipkowałam? na jaki temat?

MAMA. No... na temat jego... ewentualnych... uchybień... z drogi... cnoty.

CESIA. Ależ to były żarty! A w rzeczywistości... gdy się trzyma dowód w rę-

ku?... Och, to straszne, myślałam, że umrę...

MAMA. Szkodaby było twoich młodych lat... twojego szczęśliwego życia...

CESIA. Szczęśliwego życia?

MAMA. Widzisz Cesiu! Babki nasze w wilję ślubu swych córek siadały przy ich łóżeczku i wtajemniczały je ostrożnie w... ich przyszłe prawa i obowiązki. Dziś jest to zupełnie zbyteczne. Boście aż na zbyt gruntownie uświadomione! Jednak musimy dzielić się z wami naszym doświadczeniem w sferze dywersyj małżeńskich, ażeby codziennie nieuniknione incydenty nie wyprowadzały was z równowagi.

CESIA. Jaki mam? Bronisz, uniewinniasz Roberta. Uważasz za nieuniknione, naturalne, że mnie uszukuje?

MAMA. Tak. Prawie, że naturalne.

CESIA. Fe! To hańba, to nikczemność!

MAMA. Zapominasz się...

CESIA. Nie. Nie córka rozmawia w tej chwili z tobą, tylko równa tobie mężatka. I ty dumna wierną miłością swego męża, sztychasz mnie! Wstydz się!

Umilkła na widok lekkiego uśmiechu wokół pięknych ust matki — uśmiechu, który się jej nieco gorzkiem wydał.

MAMA. Są dwie kategorie mężczyzn. Jedni zdrowi, silni i piękni. Kochają swe żony. Miłość ich jest słodka i gorąca. — Wśród nich znajduje się może jeden na tyśiąc, który zonie swojej przez całe życie wiernie dochowa złożonej przysięgi, tak,

jak wśród miliona loteryjnych fantów jedna jest tylko główna wygrana.

Druga kategoria mężczyzn — to chorzy na wątrobę, skwaszeni, pozbawieni t... zapału, odziani w welniane kamizelki. Ich miłość? nawet żony jej nie chcą. Dziecko, wszystko cenne w życiu trzeba opłacić: pieczętoli, pocałunki mężów 1-ej kategorii — paru gorzkimi nieraz łzami. Ale koniec końców... wierząc mi, malutka, nie jest to cena zbyt wysoka!

CESIA. Chwytać mamę za rękę: Powiedz, och, powiedz mi: a tatuś do jakiej kategorii należał?

MAMA z dumą. Do 1-ej i główną wygraną nie był, bynajmniej. Przebolełam to, jak i ty przebolejesz, jeśli mię usłuchasz.

Taka Lili, moje dziecko, to jest chwila przełotna, niecenna w życiu Roberta. Bezmyślnie zerwany kwiatek polny — parę minut potrzyma go w ręku i rzuci... i ani się za nią nie obejrzy. Miłością jego głęboką i poważną ty jesteś i pozostaniesz.

A gdy chwila uniesienia minie, żona triumfuje zwycięsko! Jakże on cię szanować i cenić będzie. Jako epilog zaś... piękny klejnot powiększy kolekcję w twojej szkatułce...

CESIA. Nie chcę, nie dam się przekupić!

MAMA. Po cóż takie mocne, ostre słowa? Pogódź się z myślą, żeś nie jakąś osobliwą wybranką losu! Przyjął piękny podarunek, to wcale nie znaczy sprzedać się!

MAMA przynosi swą szkatułkę z klej-

Świadek, który widział tylko kapelusz p. Prezydenta.

Świadek Piotr Góral, ekspres, stał na rogu ul. Kopernika w ostatnim szeregu osób. Nagle zobaczył dym i płomienie. W tej chwili nadjechał powóz z Prezydentem „w paniu na głowie”. (Powtarzamy terminologię świadka).

— Po upadku bomby, ja nie uciekałem.

Po ukończeniu powyższych „cennych” zeznań, przewodniczący zwalnia świadka. Ten z gestem typowego ekspresu i wowskiego zwraca się do Trybunału o zwrot kosztów stawienia, motywując swoją prośbę pod-

kreśleniem, że jako ekspres tracił w sądzie czas, trzy razy już przybywając do sądu na wezwanie. Trybunał przychylił się do prośby ekspresu.

Dr. Landau prosi o zarządzenie narzucenia szkicu sytuacyjnego do punktu, w którym stała Loedlowa oraz Steiger wedle jej zeznań i w którym bomba upadła.

O godz. 11.30 oskarżony Steiger wstaje i prosi przewodniczącego o zarządzenie przerwy. Przewodniczący zarządza zwykłą przerwę w rozprawie.

Auto przy ul. Jagiellońskiej.

Po przerwie zeznaje po zaprzysiężeniu świadek **Samuel Winnik**:

Przewodniczący: Proszę nam opowiedzieć, co pan wie w związku ze sprawą?

Świadek: W tym czasie, kiedy odbywał się sąd doraźny nad Steigerem, spotkałem znajomego mego Michała Leśniaka, urzędnika bankowego, który w rozmowie na temat procesu powiedział mi, że bym się nie bał, bo Steigera uwolnią, gdyż na zeznaniach Pasternakówny nie można się opierać.

Przewodniczący: A gdzie pan był podczas zamachu?

Świadek: Byłem na rogu ul. Legionów i wtedy słyszałem, jak kobieta jakaś mówiła do agenta policji podczas aresztowania Steigera: „Zdaje mi się, to ten pan”.

Następnie zeznaje świadek Ju-

Zeznania ojca oskarżonego.

Świadek Chaskel Steiger, ojciec oskarżonego, lat 57, właściciel zakładu szklarskiego wchodzi na salę spokojnym krokiem, kłania się z daleka synowi i oczekuje zapytania przewodniczącego.

Przewodniczący: Jest pan wezwany na świadka, jednakże jako ojciec może pan odmówić zeznań, jeżeli jednak pan będzie zezna-

Piękne KAPELUSZE DZIECINNE, są do nabycia w składnicach firmy RUDOLFA NEUWELTA.

notami. Wybierz sobie coś z tych drobiazgów. „Może ten turkus? Wszak bardzo ładny! Tatusi mi go podarował, kiedy się zakochał w twojej sentymentalnej guwernantce. W kilka lat potem otrzymałam od niego te rubinowe kolczyki. Jakie płomienne — prawda? Hiszpańska tancerka zawróciła mu wówczas głowę. Ten koronkowy garnitur — romans z telefonistką. Szmaragdowy pierścionek jest cudownie piękny. Tatusi by wniebowzięty — jakaś irlandzka hrabina usidlała go poetycznymi opisami swych ojczystych łąk zielonych.

CESIA. A brylantowa broszka, mamusi, której ci wszyscy tak zazdroszczą?

MAMA. O, to szczęśliwy przypadek! Wróciłam o jeden dzień wcześniej z Karlsbadu... zupełnie niespodziewanie... Tatusi nie był do tego przygotowany, rozumiesz. To jest geneza brylantowej broszki.

Cesia przebiera rączką w klejnotach, olśniona jak dziecko, któremu pozwolono wybrać sobie najpiękniejszą z lalek.

Na samem dnie szkatułki leży płaskie, czworokątne pudełeczko z białej skóry. Cesia otwiera. Wyjmuje wazietki złoty łańcuszek z medalionem misternej roboty.

CESIA. Mamusi, jakie to cudne, nigdy tego łańcuszka na tobie nie widziałam! Daj mi go!

Mama bierze z jej rąk klejnot, przygląda mu się chwilę zamglonym wzrokiem, wkłada do pudełeczka i zamyka je.

MAMA rozmarzona. Nie, Cesiuchno, ten go jedynego ci nie oddam. Zresztą... to nie od tatusia...

Tłum. F. M.

dził tam do 7-mej klasy polskiego gimnazjum. Mieszkał u mojego znajomego. Jak już wrócił do Lwowa, to wzięli go do wojska austriackiego. Służył niespełna rok, tj. do tego czasu, aż się Austria rozleciała. Potem wrócił do domu. Czas dłuższy służył pod Krakowem, a potem w Zamościu. Ja wiem, ja wszedzie do niego

U kogo mieszkał Steiger w Wiedniu.

Świadek: No ta, bałem się o niego... więc posłałem go do Wiednia, był tam u moich kuzynów, u pana Reizesa. Całe ośm miesięcy tam był, potem wrócił. Do wojska polskiego nie wzięli go, bo był niezdolny. Dostał taki bilet, że miał iść do wojska tylko w razie wojny. Tutaj chodził na uniwersytet i dawał lekcje, żeby mieć swoje, jak to się nazywa: „taschengeld”. Panowie, jakie to było dziecko, jaki on zawsze dla mnie dobry był... Miał może 16

jeździłem. Na froncie nie był. W roku 1920 zaczęli opowiadać, że bolszewicy mają wejść do Lwowa. Wtedy drugi raz wysłałem go do Wiednia, bo on zawsze był taki bojaźliwy.

Przewodniczący: W tym wypadku, to zapewne pan się bał, a nie syn?

lat, a już mi pomagał do późna w nocy przy kitowaniu szyb, nieraz od 7-mej rano...

Przewodniczący: No tak, tak, ale to do rzeczy nie należy. A czy wie pan, że syn zdawał egzaminy i rygoroza?

Świadek: Ja myślę, że wiem. Potem dostał miejsce u p. Meinla i był tam do tego nieszczęścia.

Przewodniczący: Czy może nam pan powiedzieć, jakich przekonań politycznych i społecznych był syn pana?

O zamachu na marsz. Piłudskiego we Lwowie.

Świadek: Ja powiem wszystko, ja wiem wszystko. Jak był zamach na Piłudskiego tu we Lwowie i jemu służąca o tem powiedziała, to on się złapał za głowę i płakał mówiąc: „oj, co się u nas wyprawia, co się wyprawia”. Służąca moja to słyszała, może poświadczyć.

Przewodniczący: A czy pan słyszał coś o komunistach?

Świadek: Przed tem nieszczęściem to ja nawet nie wiedziałem, co to znaczy, ale teraz to już za dużo, za dużo słyszę o tem.

Przewodniczący: No a jak pan myśli, czy syn pana miał przekonania komunistyczne?

Świadek: To wykluczone, to wykluczone, on taki spokojny.

Świadek: On taki bardzo pobożny nie jest, ale w Świątyni Dnia i w Nowy Rok to zawsze ja zapamiętałem, szedł ze mną modlić się.

Cwikier i okulary.

Przewodniczący (przerwa): A niech nam pan coś opowie o tej sprawie z cwikiem i okularami?

Świadek: On od IV. klasy nosił cwikier, kiedyś może to było w r. 1923 a może 1924 zbił sobie ten cwikier...

Przewodniczący: Czy dobrze pan pamięta?

Świadek: Doskonale pamiętam, córka moja poszła wtedy do znajomej i pożyczyła dla niego cwikier, bo on szedł na bal. Jak długo nosił cwikier nie pamiętam, ale te okulary, które teraz ma na nosie, to ja pamiętam dobrze, kiedy ubrał, kiedy żona była właśnie w Lubieniu na świętem powietrzu, to on jeszcze nosił cwikier. To było może na dwa tygodnie przed wypadkiem.

Przewodniczący: Była u pana słyszeliśmy niejaka p. Orlicka?

Świadek: Nie wiem, może była, ja nazwisk nie pamiętam.

Przewodniczący: Podobno jednak miała się tam zgłaszać u państwa?

Świadek: Syn młodszy mówił mi wczoraj, że był jakiś pan, który mówił, że jak będzie potrzebny

świadek... oj, teraz sobie przypominam, to było nazwisko Orlicki, on mówił, że żona jego będzie świadczyć.



**Kalosze i Śniegowce
Tretorn**
NAJLEPSZY WYRÓB

**Główny skład
Gabryel Stark**
Lwów, pl. Marjański II.

Przewodniczący: Więc co mówił ten p. Orlicki?

Świadek: Ja nie wiem, ja tam o tem dobrze nie wiedziałem, dopiero wieczorem dowiedziałem się od syna.

Sędzia Göttinger: Czy pan ma więcej dzieci?

Świadek: Czwororo.

Sędzia Göttinger: Proszę je wymienić.

Świadek: Córka Natalja chodziła na Uniwersytet, teraz jest zaręczona, potem syn Feliks, który pracuje ze mną

Ktołożył na utrzymanie Steigera w Wiedniu?

Świadek: Prawie nic, tylko drogę zapłaciłem, nasz krewny Reizes nie brał od nas za jego utrzymanie w Wiedniu, on się tylko odwodził, bo syn jego był kiedyś u mnie czas dłuższy.

Sędzia Göttinger: Syn pana był w Wiedniu na II. roku Akademii eksportowej, takie studia drogo kosztują.

Świadek: Trochę ja mu posłałem pieniędzy, może kuzyn dodał, ja nie wiem.

Sędzia Göttinger: A kto dał pieniądze na powrót z Wiednia?

Świadek: Ja nie wiem, może to kuzyn...

Dr. Landau: Może nam pan coś opowie o tym pokoiku na strychu?

Świadek: Naturalnie, że opowiem. Syn mój Feliks, to był bardzo lubiany przez gospodynię. On ją prosił, żeby ona jemu wynajęła ten pokój, a ona mu dała tak, bez pieniędzy.

Co robił Steiger w dniu zamachu?

Dr. Landau: Opowiedz nam pan, co robił syn pański w ten dzień, kiedy go aresztowano?

Świadek: Wstał rano jak zawsze o siódmej, wrócił na obiad, po obiedzie położył się na kanapę, potem pojechał się ze mną z daleka, jak zwyczajnie i poszedł.

Dr. Landau: Mówił pan, że żona pana była w Lubieniu, czy syn tam jeździł?

Świadek: Prawie stale w sobotę jeździł do matki, a wracał w niedzielę wieczorem.

Dr. Landau: Jakże miał plany syn pański na przyszłość?

Świadek: Mówił, że jak skończy studia, to się ożeni, a potem będzie adwokatem.

Dr. Landau: Czy syn pański świętował może dzień 1. maja?

Świadek: Nic podobnego.

Dr. Landau: Czy przychodzili do niego jacyś nieznani ludzie, czy on wychodził gdzieś potajemnie?

Świadek: Nigdy nic się takiego nie zdarzało, on był ze mną zawsze szczerzy, to była korona całej naszej rodziny (płacze).

Sędzia przys. Świsterski: Czy syn pański zgodnie żył z rodzeństwem, czy miał dużo kolegów?

Świadek: Bardzo zgodnie, serdecznie. Z kolegami blisko nie żył. Dziwili się zawsze wszyscy, że to chłopak, który wciąż w domu siedzi.

Sędzia Świsterski: Mówił pan o pobożności syna, a więc w sobotę jak się zachowywał?

Świadek: Zawsze wracał na piątkową wieczorę, czasem chodził do kościoła na ul. Szajnoch.

Dr. Landau (do oskarżonego): Przypomnij nam pan, skąd pan miał na koszt studiów Akademii i na powrót do Lwowa.

Oskarżony Steiger: Skąd wziąłem na powrót do Lwowa, nie pamiętam.

w warsztacie i 15-to letnia córka, która chodziła do szkoły.

S. Göttinger: Czy pan miał jakiś majątek?

Świadek: Oj, czy ja miałem? Przed tym wypadkiem miałem dobry warsztat, dużo towaru i ze 2.000 zł. na posag dla córki, ale teraz przez to niestety, przez tę sprawę to wszystko poszło.

Sędzia Göttinger: A wiele pana kosztował pobyt syna w Wiedniu?

Dr. Landau: A co pan wie o znalezieniu w praczkarni granatów?

Świadek: Codzień chodziłem do pana mecenasa Greka, pytając, co będzie dalej z moim synem (płacze). Raz powiedział mi pan mecenas Grek: „Panie Steiger, jedź pan w tej chwili do domu, tam znaleźli dwie bomby. Idź pan zaraz do p. Bromberga i dajcie znać sędziemu Rutce...”

Dr. Landau: No tak, tak, ale co dalej?

Świadek: Pan Bromberg mi powiedział, że niema się co bać, że rano zdążymy zawiadomić. Pytałem przez telefon mecenasa Greka, co robić? Kazał mi absolutnie zaraz meldować sędziemu. Wróciłem do domu i poszedłem do gospodyni, ale ona nie chciała ze mną mówić i krzyczała: „Idź pan, idź pan...” Prostu odpędzała mnie od siebie. Wróciłem do domu i zdałem się na Boga. Dopiero rano syn Feliks poszedł zameldować.

Co zaś do mych studjów, to kosztowało mnie tak niewiele, ołówki, papier, czasem było nie wysokie, pomagał mi wreszcie mój kuzyn Reizes, za życie nie nie płaciłem, a nieraz zabierano mnie z sobą do teatru.

Na tem rozprawę zakończono, odraczając ją do poniedziałku do godz. 10. rano.

NADESLANE

PODZIĘKOWANIE

Tym, którzy naszemu niedołężowemu Meżowi i Ojcu s. p. Janowi Stojko nieśli bezinteresowną pomoc i słowa otuchy w czasie Jego długiej i ciężkiej choroby, oraz oddali Mu ostatnią posługę, a w szczególności: Przewielebnemu Ks. Kaniukowi Piwińskiemu, Księżom Cisowskiemu i Lewickiemu, P. Prezesowi Skoczylasowi, P. Krzywonońskiej i Krasuckiej, Członkom Polskiego Stowarzyszenia Bractwa Dobroci Śmierci, Młodzieży przy kościele Najśw. P. M. Snieżnej, Krewnym i Przyjaciółom Zmarłego, składa tą drogą serdeczne Bóg Zapłać
7637

Żona i Syn.

Uwagze przyjeżdżających do Stryja poleca się pierwszorzędną
Restauracja - Kawiarnia
i Pokój do śniadań
NIRODEMA BAŻYŃSKIEGO
Stryj, ul. Mickiewicza I. 2

róg ul. 3-go Maja.

762

Potrawy i napoje pierwszej jakości. — Usługa skrzętna. — Ceny umiarkowane. Na dogodniejszy punkt na Rendez-vous. Osobny pokój na zabranie towarzyskie

MEWA HERBATA 18 ZAWA

Co mówi Nemo:

Nil desperandum.

Nie rozpaczajmy, że z rządowych drużyn Mąż ubył, który był jak srogi miecz. Każdy polityk bowiem jest jak murzyn, Gdy swą powinność spełnił — idzie precz.

Historja, która wieńczy nieśmiertelnych, Tym samym potem mówi: odejść w mrok! Wszak mamy jeszcze kilku ludzi dzielnych, Ku którym wszyscy obracamy wzrok.

A więc w rozpacz dłoni nie zaplataj, Byliśmy nieraz prawie aż na dnie. Jest Witos, Skrzyński, Sikorski i Rataj. Nil desperandum! nie jest znów tak źle.

Szajka włamywaczy-akrobatów wspiniała się po fasadach do mieszkań, kradnąc gotówkę i brylanty.

Londyn, w listopadzie.

Od dłuższego czasu graowała w Londynie banda zuchwałych włamywaczy, która dopuszczała się kradzieży w domach milionerów i w najbogatszych magazynach. Ofiarą bandy padł też londyński

król djamentowy,

Mr. Wernher, któremu zabrano kolekcję kosztownych kamieni. wartości kilkudziesięciu tysięcy funtów szterlingów.

Przed kilku dniami udało się policji pochwycić hersztą rzeźmieszków niejakiego Mac Craiga, do niedawna popularnego

akrobatę cyrkowego,

który syt sławy zorganizował z pomocą ów cyrkowców bandę włamywaczy.

Specjalnością ich było wdrapywanie się na dachy kamienic, chodzenie po gzymsach, zjeżdżanie po rynnach i t. d.

Żadne mieszkanie nie było bezpieczne przed ćwiczonymi w sztukach akrobatycznych złodziejami.

Zaledwie aresztowano Mac Craiga, zgłosił się pewien dyrektor przedsiębiorstwa filmowego z prośbą, by pozwolono mu zobaczyć się z włamywaczem, albowiem ma zamiar zawrzeć z nim kontrakt na występy w kinie w rolach akrobatycznych

Breitbart II. prawym następcą zmarłego „króla żelaza“.

Produkcje jego w sali Domu Narodnego są dla lwowian prawdziwą sensacją dnia.

Lwów, 15. listopada.

Atletyka, popisy siły, imponują najbardziej światu. To też poruszona przez nas we wczorajszym numerze „Gazety Porannej“ kwestja „Breitbartów“ aktualna ze względu na produkcje, jakie w piątek rozpoczął w naszym mieście p. B. Breitbart, zainteresowała szerokie koła naszych Czytelników. Aby odpowiedzieć na rozmaite supozycje, udaliśmy się na wywiad z nowym „królem żelaza“, co pozwala na podanie autentycznych dat.

Zmarły tak tragicznie słynny „król żelaza“ Breitbart I. Zygmunt, pochodził z rodziny siłaczy i był jednym z 5-ciu braci, którzy wszyscy poświęcali się atletyce. Dwóch Breitbartów padło podczas wojny światowej, z trzech pozostałych, Józef, popisujący się obecnie w Berlinie, specjalizował się w bokserstwie, zaś Zygmunt i Gustaw

jako specjalność obrali znane produkcje, które tak entuzjazmowały w swoim czasie Lwów, podczas występów świeżo zmarłego Zygmunta.

Tyle szczegółów co do prawnej sukcesji nazwiska słynnego siłacza. Co jest jednak rzeczą znacznie dla publiczności ważniejszą, to, że pierwsze występy Gustawa Breitbarta we Lwowie dowiodły, że w sile i zręczności nie ustępuje on zmarłemu Zygmuntowi, ale nawet go przewyższa.

To też można przyjąć jako pewnik, że Breitbart II., który już zresztą poprzednio popisywał się z powodzeniem w szeregu miast, jak Warszawie, Łodzi, Wilnie i t., występami swoimi we Lwowie wywołał nieminiejszą sensację, jaką przeżywaliśmy na wiosnę z okazji występów jego brata, a do sali Domu Narodnego ciągnąć stale będą tłumy publiczności.

WINCENTY de TOURNELLE

em. Wiceprezes Dyr. Poczty i Telegr. we Lwowie.

zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami dnia 13 listopada 1925

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 16 listopada 1925 r. o godz. 2 popołudniu z domu żałoby przy ul. Leona Sapiehy 23 na cmentarzu Łyżakowski dla grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego w smutku pogrążeni

Żona z dziećmi.

**TEATR WIELKI**

Niedziela, 15. bm., o 3 popoł., „Trubadur”. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, 15. bm., o 7.30 wiecz., „Hetman Stanisław Żółkiewski”. Ceny niższe.

Poniedziałek, 16. bm., „Dziecko miłości”. Ceny niższe.

Wtorek, 17. bm., „Nowi panowie”. Ceny niższe.

Środa, 18. bm., „Nowi panowie”. Ceny niższe.

Czwartek, 19. bm., „Hetman Stanisław Żółkiewski”. Ceny niższe.

TEATR NOWOŚCI

Niedziela, 15. bm., o godz. 3.30 popoł., „Noc Antonii”. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, 15. bm., o 7.30 wiecz., „Ję Wysokość Tancerka”. Ceny niższe.

Poniedziałek, 16. bm., „Ję Wysokość Tancerka”. Ceny niższe.

Wtorek, 17. bm., „Dziecko miłości”. Ceny niższe.

Środa, 18. bm., „Ję Wysokość Tancerka”. Ceny niższe.

Czwartek, 19. bm., „Marjetta”, operetka. Premjera. Ceny niższe.

Początek przedstawień punktualnie o g. 7.30 wieczorem.

Teatr Wielki daje dziś popołudniu po cenach znacznie niższych, ulubioną operę mistrza tonów, J. Verdi’ego „Trubadur”, w pierwszorzędnej obsadzie z pp. Platówną i Mannem.

W poniedziałek przepyszna, skrzęca nieporównanym humorem, farsa paryska M. Hennequina i Vebera „Codziennie o 5-tej”, w premierowej obsadzie artystycznej (z p. Łozińską w roli Ginetty).

Teatr Nowości wystawia dziś popołudniu po cenach znacznie niższych świetną komedję M. Lengyela „Noc Antonii”.

Wieczorem wyborna operetka „Ję Wysokość Tancerka”.

Najbliższe premjery. Teatr Wielki wystawia we wtorek, 17. bm., po raz pierwszy głośną komedję słynnej spółki autorów paryskich de Fiersa i Croisseta p. t. „Nowi panowie”, prześwietną satyrę na powojenne stosunki społeczne i polityczne we Francji. — W Teatrze Nowości we czwartek, 19. bm., premjera nowej, przepięknej operetki Waltera Kollo „Marjetta”, z pp. Korabianką, Ryłską, Tatrzańskim, Kuligowskim, Kowalskim, Szolandem i in.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 17. listopada: Prof. Józef CETNER, skrzypek. Koncert z tow. orkiestrą. 7622-3

Sejm i Rząd wobec sprawy lokatorskiej. Trzy wielkie wiece lokatorskie, na których będzie omawiane stanowisko Sejmu i Rządu odnośnie do postulatów lokatorskich, odbędą się dziś, w niedzielę, 15. bm. o godz. 16 rano: 1) w sali Instytutu Technologicznego, Bułarda 5, w sali kina „Gratyna”, ul. Sapiehy, 3 w Tow. „Jad Charuzim” ul. Gerasima. Zarząd Tow. Ochrony Lektorów i subskrybentów we Lwowie wywya wszystkich, którzy odczuwają potrzebę rozwinięcia ustawy w kierunku wstrzymania wyższych czynszów, aby bezwarunkowo wzięli udział w wiecach. Nadto zaprasza pp. Senatorów i Posłów, aby wypowiedzieli się na wiecach w tej sprawie. Po wiecach delegacja uda się do p. Wojewody, aby uchwalone rezolucje przedłożył Rządowi.

Wydawnictwa Komitetu Obywatelskiego dla uczczenia Nieznanego Żołnierza we Lwowie. Biuro Komitetu Obywatelskiego dla uczczenia Nieznanego Żołnierza we Lwowie, przy ul. Wałowej l. 16, drzwi 12, apeluje gorąco do całego społeczeństwa, przede wszystkim do dyrekcji wszystkich szkół z prośbą o zakupywanie wydawnictw Komitetu, które stanowią będą dla nabywców bardzo cenną pamiątkę z uroczystości ku czci Bezimiennego Symbolu Męstwa i Zwycięstwa. Wydawnictwa Komitetu są bardzo tanie, czysty dochód z rozsprzedaży ma pokryć wydatki związane z urządzeniem uroczystości lwowskich dnia 30. i 31. października br.

Dancing w Kasynie Oficerskim. W niedzielę, 15. bm. urządza Komitet Tygodnia Akademika dancing w salach Kasyna Oficerskiego z nadzwyczajnym bogatym repertuarem tanecznym, pod kierownictwem pierwszorzędnym aranżerów z grona dziarskiej młodzieży akademickiej i przy dźwiękach najdobarowskiej kapeli wojskowej. Bufet obfity, smaczny i tani, a wreszcie wiele różnych niespodzianek zgromadzi zapewne tłumy

Samobójstwo 63-letniej staruszki.

Pod wpływem rozstroju nerwowego skoczyła z IV. piętra na bruk.

Lwów, 15 listopada.

(—) Wczoraj o godz. pół do 7 rano, mieszkanka przy ul. Żółkiewskiej 23, zostali zaalarmowani okropną wiadomością o wypadku, który zdarzył się w tej kamienicy.

Mianowicie zamieszkała tam 63-letnia wdowa Sara Jetti Fruks, matka 5-ciorga dorosłych dzieci,

której od dłuższego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy, wczoraj rano w zamiarze samobójczym skoczyła z ganku IV. piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Przybyły lekarz dzielnicowy po stwierdzeniu śmierci, polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Tajemnicza trójka bandycka znów na widowni.

Zbrojny napad na szynk podmie ski.

Lwów, 15 listopada.

(—) Onegdaj dopiero donieśliśmy o dwu zuchwałych napadach rabunkowych, które wydarzyły się dzień po dniu na terenie I. dzielnicy naszego miasta, popełnione przez jakichś

trzech zagadkowych osobników.

Nie upłynęło 3 dni, a już wczoraj analogiczny wypadek zdarzył się na Sygniówce pod Lwowem. Oto, prawdopodobnie ci sami osobnicy, około godz. 7 wieczorem weszli do restauracji Massy na Sygniówce, gdzie zastali za bufetem 20-letnią córkę Massy, Złotę. Wówczas jeden z bandytów przystąpił do niej bliżej i przyłożywszy jej lufę rewolweru do skroni.

nakazał absolutne milczenie, zaś

drugi tymczasem poszedł za bufet i z szuflady zabrał gotówkę 100 złotych, oraz z szafy 2 flaszki wódki, poczem wszyscy trzej oddalili się.

Przerażona Massówna

w pierwszej chwili nie mogła wydobyc z siebie tchu, po ucieczce zaś bandytów zawiadomiła o rabunku rodziców, ale natychmiastowy alarm pozostał bez skutku, gdyż rabusie znikli zupełnie bez śladu. Zawiadomiona jeszcze w ciągu nocy policja, rozpoczęła natychmiast bardzo energiczne poszukiwania, które na razie pozostały bez wyniku.

W związku z tymi rabunkami aresztowano czterech podejrzanych osobników. Dochodzenia prowadzi kom. Baderski, przy pomocy sztabu wywiadowców.

godz. 16—18. W niedzielę i święta od 11 do 13-tej.

W związku z pracami nad wydaniem pierwszej wielkiej Księgi Adresowej Polski, wydawnictwa „Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej” — dowiadujemy się, że wskutek trudności, związanych z zdobyciem szczegółowego materiału z Województw Wschodnich — termin ukazania się Księgi został nieco przesunięty. Zarówno prace redakcyjne, jak i druk Księgi są w pełnym toku i na początku przyszłego roku ukaze się to olbrzymie dzieło, obejmujące wszystkie dziedziny życia gospodarczego Polski. Jak nas poinformowano, zainteresowanie tą Księgą w kraju i zagranicą jest olbrzymie, co należy przypisać popularności Ksiąg adresowych firmy „Rudolf Mosse”, na których Księga ta jest ściśle wzorowana.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału matemat.-przyrod. odbędzie się w poniedziałek, dnia 6. bm. o godz. 6 pop. w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu (ul. Św. Mikołaja 4). Porządek dzienny: 1) Prof. dr. J. Tokarski przedstawi prace własne p. t. a) Granit z granatów w Tatrach, b) opis skał magnetycznych z gór Świętokrzyskich. 2) Prof. dr. J. Hirschler przedstawi pracę p. Ludwika Monnégo p. t. Badanie nad heterochromosomami u dżdżownicy Allelobophora foetida.

Wydział Kola Architektów. Wybrano na Walnem Zgromadzeniu 26. paźdz. w składzie: Prezes; inż. Adam Opolski, zast. inż. St. Złotowski, sekr. inż. Irena Obmińska-Wieczorkowa, skarbnik inż. Witold Giebert-Studnicki. Członkowie wydziału: inż. Harland, inż. Bagieński, inż. Stepan, inż. Wiktor, inż. Wróbel.

(—) **Włamanie i kradzież.** Z budowy „Domu Oficerskiego” przy ul. Gródeckiej 8, skradziono wczoraj wagę decymalną, dwa świdry stalowe, dwa młotki, oraz klucz francuski, wart. 200 zł. — Na ul. Jakóba Hermana z wozu Juliana Schleichera, fabrykanta wody sodowej, zam. przy ul. Słonecznej 34, skradziono balon mosiężny, wart. 150 zł.

(—) **Ze sali szpitalnej.** Wczoraj przywieziono do szpitala powszechnego Andrzeja Kołuszke, rolnika, zam. w Hoszowcach, pow. Gródek Jagiell., którego Stefan Horan ciężko pobił, z niewiadomą przyczyną.

(—) **Do aresztów policyjnych oddane wczoraj:** Juliana Miszczaka za kradzież mięsa z wozu na pl. Solskich, Józefa Iwaniszyna za usiłowaną kradzież ubrania, Mi-

MAŁY FEJLETON.

Czekam Cię...

Może gdzieś czekasz mnie w przestrzeni,
Możesz już wolać mnie tęsknota,
Może wylaniasz się już z cieni,
Z słonecznych marzeń, przedzą złotą?

Może już kochasz, choć nieznana
I śnisz miłości sen pragniony,
A może wciąż krwawiąca rana
Szuka w marzeniach swych obrony?

Ja tęsknię wciąż, bom zakochany
I czekam zjawy Twej z przestrzeni —
Wciąż oszukuje — oszukany
Błądząc wśród marzeń moich cieni.

Tadeusz Kosteki.

Filasiewiczowi podwyższono karę więzienia.

Lwów, 15 listopada.

(—) Jak się dowiadujemy, na skutek zażalenia nieważności wniesionego przez prokuratora Sywulaka z powodu niskiego wymiaru kary odnośnie do Romana Filasiewicza, w dniu wczorajszym sąd apelacyjny we Lwowie, po rozpatrzeniu całej sprawy podwyższył zasadzonemu karę więzienia z 4 lat na 7 lat.

Wyrok ten jest już prawomocny i niema od niego odwołania.

chala Szytka, Stanisława Bienkowskiego za kradzież 2 kg. kiełbasy, Tomasza Dmytrowa za kradzież pary butów z cholewami na pl. Solskich, Antoniego Tarnawskiego, Józefa Groźbę, Ludwika Wiklina, Władysława Mullera i Edwarda Gunka za włóczęgostwo, oraz kilka osób za natrętne zabranie.

Z kina „Lew”. „Pokusy i cierpienia młodej mężatki”, przepiękny 9-aktowy dramat wielkomiński z gwiazdami ekranu w głównych rolach. Szczególnie fascynująca jest gra Corinny Griffith. Reżyserja J. T. Dillon. Obrazy pełne wzruszającego uczucia wplecionego w gręzawiska intryg i rozpusty, trzymają widza w ciągłym napięciu. Orkiestra doskonale ilustruje film. — W najbliższej przyszłości kina „Lew” i „Kornik” przygotowują polski film „Iwona” ze Smosarską i Węgrzynem w głównych rolach. Film ten jest przeróbką słynnej powieści literata Juliusza Germana.

Dla Stanisławowa „Gazetę Poranną” z bezpłatną dostawą do domu zł. 4.50 miesięcznie dostarcza Księgarnia Marjana Hasklera. -5

**NA JESIEŃ I ZIMĘ!
PLUSZE, JEDWABIE,
WEŁNY, FLANELE**

polecą firma 5879

STACHIEWICZ I ABRYSOWSKI
Lwów, Rynek-Trybunalska.

Dr. PILEWSKI

lekarz chorób wewnętrznych ord.
Zielona 6 od 3—5 po poł.: —

Z kroniki towarzyskiej. Szczęsny i Marja z Szyjkowskich Prawdzic Seńkowscy zawiadamiają, że ślub ich odbył się dnia 14. listopada 1925 w kościele Marji Magdaleny we Lwowie. 7646



Związek Elektrotechników Czechosłowackich na ostatnim zjeździe dorocznym w Bańskiej Bystrzycy jednogłośnie mianował Stanisława Wysockiego, prof. Politechniki warszawskiej, swym honorowym członkiem korespondentem. Profesor Wysocki w swej działalności naukowej stale pracuje nad zbliżeniem polskiej elektrotechniki z czechosłowacką, a obecnie przystępuje do wydania słownika elektrotechnicznego w sześciu językach: polskim, czeskim, rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Gwiazda, 10 tys. razy twardsza od żelaza.

Nasz „bliski” sąsiad Syryusz stanowi nielada pocisk w przestworzu. — Moneta, którejby nie udźwignął najtęższy człowiek. — Syryusz młodszy od słońca. — Kolorowi młodzieńcy i starszankowie wszechświata.

Nowy Jork, w listopadzie.

(+) Znany astronom amerykański W. S. Adams, kierownik słynnego obserwatorium Mound Wilson, na podstawie długoletnich badań metodą analizy spektralnej obliczył, że materia, z której się składa tajemnicza gwiazda Syryusz, jest twardsza i gęstsza

od najhartowniejszej stali

ciężar gatunkowy masy Syryusza jest 53.000 razy większy niż wody, a masa sama jest 10 tysięcy razy gęstsza od żelaza!

Szczegóły te potwierdza angielski astronom prof. Dingle, dodając, iż ciężej i gęściej tej masy przekracza po prostu zdolność naszego pojęcia. Gdyby np. z substancji Syryusza wykuć monetę wielkości 1 złotego, to dorosły młyny człowiek uginałby się

pod ciężarami tego krążka!

Ciekawe są też badania Adamsa, dotyczące wieku Syryusza. Dzisiejszą gęstość osiągnęła ta gwiazda drogą stopniowego zagęszczania, co wskazuje, że należy ona do bardziej sędziwych mieszkańców wszechświata. Zaznaczyć trzeba, że Syryusz jest jednym z najbliższych sąsiadów naszego słońca. „Bliskość” ta naprawdę jest bliskością w znaczeniu kosmicznym, gdyż odległość obu słońc wynosi „tylko”

8½ lat światła.

Jednakże inne słońca są od naszego oddalone o wiele więcej, tak więc możemy Syryusza uważać za bliską gwiazdę. Tylko dwa słońca są jeszcze bliższe, tj. Alfa Centauri (4½ lat światła) oraz jedna z gwiazd Cygni (Łabędzia). Natomiast taki Aldebaran, (gwiazda zodiaku Byka) jeden z największych potworów niebieskich, jest odległy na 30 lat światła, Capella — 40 lat, Betelgeuza (Orion) 150 lat, Rigel 300 lat. Oczywiście na tem się nie kończy, gdyż światło np. z najodleglejszych gwiazd drogi Mlecznej leci do nas

około 10 tysięcy lat.

Jak wiadomo, wiek słońc różni się w przybliżeniu wedle ich barwy. „Najmłodsze” są zarazem najjaśniejsze, potem idą żółte (jak np. nasze Słońce) pomarańczowe i — najstarsze — czerwone. Np. Beetegeuza i Arthur

należą do starszków kosmicznych, ty pięćdziesiąt lat czerwonym okiem z przestworza.

Tak jak starzec z wiekiem coraz bardziej ziębnie, tak i gwiazda ostygła w ciągu milionów wieków. Nasze słońce ma temperaturę „tylko” 6000°, podczas gdy Syryusz, Wega, Deneb, Atair i Regulus są

dwa razy gorętsze.

Słońca o blasku czerwonym są już bliskie wygaśnięcia.

Zdaniem astronomów, gwiazdy (słońca) powstają z kosmicznych mgławic, stopniowo się zagęszczających i twardniejących. Im twardsze słońce, tem starsze. I tu właśnie powstaje sprzeczność między tem, co można wnioskować z barwy Syryusza (jasnej, jak u młodych słońc), a jego potwornie gęstą masą, przewyższającą o wiele zagęszczenie słońca. Wyjaśnienie tej sprzeczności jest obecnie najważniejszym zadaniem astronomów.

Co czyni gmina miasta Lwowa dla aprowizacji miasta?

Miejski Zakład opałowy jako instytucja humanitarna i jako czynnik regulujący ceny.

Lwów, 15. listopada.

(jp.) Zbliżanie się pory zimowej zawsze na pierwszy plan wysuwa sprawę aprowizacji tak odnośnie do artykułów spożywczych jak i niemniej opałowych. A jakkolwiek za sobą już pozostawiliśmy etap wojennych braków i trudności aprowizacyjnych, niemniej obecna ciężka sytuacja gospodarcza, obejmująca szerokie masy ludności, czyni nieobojętną kwestię w jaki sposób zwłaszcza sferom uboższym będzie stworzona możliwość przetrwania.

W tym kierunku rzecz prosta, na pierwszy plan występuje akcja i pomoc Zarządu gminy m. Lwowa. Z tego względu osiągnięliśmy w sferach miarodajnych potrzebnych informacji, aby w szeregu artykułów zaznaczyć naszym Czytelnikom, w jaki sposób i na jakie rozmiary miasto nasze wypełnia to zadanie jako czynnik regulujący ceny, jakoteż odnośnie do zaopatrzenia i pomocy dla sfer najsłabszych. Rozpoczynamy ten przegląd od przedstawienia jak funkcjonuje

Miejski Zakład opału.

Na jak szeroką skalę Zakład ten jest prowadzony, wystarczy przytoczyć kilka cyfr z przedłożonego na jednym z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej zamknięcia rachunkowego za r. 1924, z którego wynika, że w ub. roku sprzedano w Zakładzie około 1900 wagonów węgla i 2300 wagonów drzewa, zaś czysty zysk wynosił około 30 tys. zł.

Miejski Zakład opału, który spełniał zwłaszcza w latach wojennych i powojennych bardzo doniosłe zadanie zaopatrywania ludności w opał i obecnie — jest bardzo wydajnie do ułatwienia słowem niezamownym nabycie tego artykułu, przez dostarczanie węgla i drzewa na dogodnych raty w pierwszym rzędzie urzędnikom sa-

morządowym jak i niemniej państwowym i prywatnym, a także osobom wojskowym. Ze prawie wszystkie dykasterje urzędnicze z tych udogodnień korzystają świadczą wy-mownie o ich celowości.

Rozmieszczenie miejskich składów opału w liczbie ośmiu we wszystkich dzielnicach miasta, ułatwia zaopatrywanie się. W roku bieżącym m. Zakład opału, obok węgla jaworzniańskiego, sprzedaje także węgiel górnośląski, dostarczany przez koncern węglowy „Robur”.

Wskutek tak znacznego zaopatrzenia składów swoich w pierwszorzędnym materiale opałowy, M. Zakład opałowy znakomicie reguluje ceny na tutejszym rynku opałowym.

Węgiel szdarno.

Obok tej misji do zadań M. Zakładu opałowego należy zaopatrywanie w opał budynków miejskich, szkolnych oraz zakładów humanitarnych jak przytuliska, bursy, domy dla ubogich, szpitale prywatne, internaty, ochronki, w liczbie 55-ciu, w czym są uwzględnione również humanitarne instytucje żydowskie i ruskie.

Obok zaopatrzenia zakładów humanitarnych M. Zakład opałowy oddaje także pewną ilość węgla do rozporządzenia miejskim Komisjom opiekuńczym dla ubogich, których jest we Lwowie 11-cie. Rozdział następuje tu w ten sposób, że opiekunowie rozdzielają indywidualnie ubogim swego okręgu asygnowany do poboru 1 cent. metr. węgla na miejskim składzie za opłatą 1.80 zł., co stanowi jedynie zwrot kosztów przewo-żu, zaś sam węgiel gmina tak dla Komisji dla ubogich, jakoteż dla wyżej wymienionych zakładów oddaje zupełnie bezpłatnie. W sezonie jesiennym br. przeznaczyła gmina na ten cel 50 wagonów węgla.

Ogólny strajk studentów czeskich?

Burzliwe zgromadzenie w Pradze.

Praga, w listopadzie.

(B). Onegdaj odbyło się w Pradze

generalne zebranie

centralnego Związku czechosłowackich studentów. Na zebraniu tem powzięto jednogłośnie rezolucję, w której postanowiono zupełnie się solidaryzować z opozycją studentów berneńskiej wyższej uczelni weterynaryjnej. O tle niezadowolenia studentów berneńskich pisaliśmy już przed kilku dniami. Postępowanie studentów berneńskich znalazło ogólną aprobatę akademików czechosłowackich i doprowadzi prawdopodobnie do

ogólnego strajku

studentckiego, o ile konflikt berneński nie zostanie pomyślnie rozwiązany.

Nowe zarządzenia reglamentujące przywóz towarów zagranicznych.

O czem powinni wiedzieć kupcy?

Lwów, 15. listopada.

Z lwowskiej Kongregacji kupieckiej otrzymujemy następujące informacje, dotyczące przywozu towarów zagranicznych, które winny zainteresować w pierwszej linii świat kupiecki.

(.) W dniu 14. listopada upłynął termin ważności list antyniemieckich. Ponieważ jednak w tym terminie pertraktacje polsko-niemieckie nie mogły być ukończone, przeto okazuje się konieczność przedłużenia tego terminu. W tym celu w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie, przedłużające termin, oznaczony w Dz. U. Nr. 80, na nowe 3 miesiące.

Przy sposobności wydania nowego rozporządzenia zmieniona zostanie klauzula par. 2., dotycząca świadectw pochodzenia.

Dotychczas pozwolenie przywozu zastępowało świadectwo pochodzenia. Obecnie, tj. od 14. listopada par. 2. otrzyma brzmienie następujące: „Na towary zakazane do przywozu należy, w razie stosowania do nich zniżki konwencyjnej, przedstawiać świadectwa pochodzenia”.

Wszyscy importerzy winni się przeto

natychmiast zwrócić do zagranicznych dostawców, by jednocześnie z towarami wysyłane były świadectwa pochodzenia.

Jednocześnie importerzy artykułów, u mieszczonych na t. zw. IV. liście towarów zakazanych do przywozu, a nie objętych uprzednio ogłoszonymi listami, winni wstrzymać się ze składaniem podań do Min. przemysłu i handlu o zezwolenie na przywóz, aż do publicznego podania do wiadomości, iż Rząd wyznaczył już kontyngent na te artykuły. W obecnej chwili bowiem Min. przemysłu i handlu nie udziela zezwoleń na przywóz tych artykułów, co równoznaczne jest z bezwzględnym zakazem przywozu.

Dotyczy to między innymi następujących artykułów: pomarańcze, mandarynki, i przyprawy ryby i kawior, kwiaty cięte i liście, kamienie szlachetne, kamienie do ozdoby prawdziwe i sztuczne, wyroby ze złota, również emaljowane, z platyny i srebra ze szlachetnymi kamieniami i perłami, motocykle — również z przyczepkami, kar-ty do gry, kaszmiry, pióra ostatek i sztuczne kwiaty itp.

Ze sportu.

POGOŃ—CZARNI

Dziś o godz. 11 przedpoł. zmierza się na boisku Cytadeli Pogoń i Czarni w walce o puchar LZOPN-u. Zawody powyższe budzą, jak zwykle, wielkie zainteresowanie, tembardziej, iż Czarni palają żądzą rehabilitacji swej ostatniej ciężkiej porażki i walczyć będą z ogromną ambicją i zapa-lem.

*

HASMONEA—LECHJA.

Zawody przyjacielskie drużyn powyższych odbędą się o godz. 2.15 również na boisku Cytadeli. Spotkania Hasmonea—Lechja układają się zwykle bardzo interesująco, to też i tym razem spodziewać się należy ciekawego przebiegu.

*

Z KOMUNIKATU LZOPN-U.

Ze względu na to, iż najbliższy numer „Sportu” wraz z komunikatem LZOPN-u ukaże się dopiero za tydzień, podajemy wyciąg najważniejszych punktów:

1) Na prośbę ILKS, Czarni uchylono dalszą dyskwalifikację Hawlinga.
2) Ze względu na ofiarowanie przez Związek dla A-klasy dwóch nagród, tj. pierwszego i drugiego pucharu LZOPN, które mogą być zdobyte jedynie większością punktów, wyjaśnia się, iż w razie równości punktów decydować będzie zarówno w pierwszym, jak i drugim miejscu nie lepszy stosunek bramek, lecz trzecia rozgrywka.

3) Walne Zgromadzenie LZOPN-u odbędzie się 16. i 17. stycznia.

*

Z ŻYCIA AZS-U.

Walne Zgromadzenie sekcji lekko-atletycznej AZS. Lwów odbędzie się w niedzielę dnia 22. listopada br. o g. 11 przedpoł. w lokalu Związku przy ul. Łozińskiej 1. 7. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności sekcji za rok 1925. 3) Udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium. 4) Wybór nowego Zarządu sekcji. 5) Sprawa gimnastyki i kursu lekko-atletycznego. 6) Wnioski i interpelacje.

*

PRZYGOTOWANIA OLIMPIJSKIE.

Rząd holenderski upoważnił komitet olimpijski Indji holenderskich do przeprowadzenia loterii na cel różnych związków sportowych. Z dochodu ma holenderskiemu Komitetowi Olimp. przypaść 150 tysięcy guldenów, który w ten sposób wyhawiony zostanie z wszelkich kłopotów finansowych.

*

CIĘKAWA KWESTJA.

Na zgromadzeniu sędziów piłkarskich w Aberdeen w Szkocji poruszona została kwestja mająca więcej niż teoretyczne znaczenie. Jeden z uczestników zgromadzenia zwrócił się z zapytaniem, jak należy rozstrzygnąć w następującym wypadku: Piłka zostaje scentrowana pod bramkę, eden z napastników, oparłszy się rękami o drugiego gracza własnej drużyny — podskakuje w górę, dosięga piłkę i główkuje ją do siatki. Czy należy bramkę uznać?

Członek kolegium, któremu powierzono referowanie powyższej kwestji, wyraził opinię, iż bramki nie należy uznać, ponieważ graczowi nie wolno używać rąk, by dostać się do piłki. Orzeczenie to nie znalazło jednak pełnej aprobaty, zdania były podzielone. Przeciwnicy powyższego orzeczenia podnosili, iż przepisy zabraniają jedynie dotykaniu piłki ręką, a w powyższym wypadku podobno przekroczenie nie ma miejsca. Zwrócono uwagę na często powtarzające się sytuacje, w których bramkarz, będąc w opalach i chcąc wypiątkować wysoką piłkę, używa jako podpory przy podskoku pleców swych obrońców, a żadnemu sędziemu nie przyszło dotychczas na myśl ocenić wypadek powyższy, jako przekroczenie przepisów.

Dyskusja w tej sprawie nie doprowadziła do pogodzenia poglądów, wobec czego pytanie powyższe rozstrzygnie najwyższa władza sędziowska „International Board”.

*

LETNI TOR ŁYŻWIARSKI W... BERLINIE.

Berlin był przed wojną jeszcze szczególnie posiadaczem „Eispalastu”, który umożliwiał całoroczne korzystanie z pięknej sportu łyżwiarskiego. Stosunki powojenne doprowadziły do zamienienia pałacu lodowego na wariete (Scala). Obecnie otrzymuje Berlin nowy pałac lodowy, który urządzeniem swym i rozmiarami przewyższy znacznie dawny. Sztuczna tafla lodowa mieścić się będzie w pałacu sportowym (Sportpalast), który został już odpowiednio

przebudowany. Łódź otrzymywany będzie za pomocą odpowiedniej maszyny, której system rurowy wynosi 25 km. Specjalne urządzenie umożliwi skonstruowanie w przeciągu kilku dni toru cyklistycznego, jako też pokrycie tafli lodowej podłoga.

Zycie gospodarcze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14. listopada. (Tel. G. P.) Londyn 81.91, Nowy Jork 6.48, Paryż 26.78, Szwajcaria 126.97, 8-prc. pożyczka 70.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 434.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 14. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.90, Londyn 25.14.8, Nowy Jork 518.7, Holandia 208.85, Berlin 1235, Wiedeń 73.07, Praga 15.37 i pół, Warszawa 81.00, Budapeszt 0727, Bukareszt 2.92.

Obroty prywatne.

Wezoraż z powodu ustąpienia gabinetu zanosilo się na dalszą zwyczaj, lecz się uspokoiło w ramach przewczorajszego kursu. Obrót tylko w dolarach. Usposobienie wykazujące. Dolar amer. 6.85—6.90, dol. kanadyjski 6.30—6.35.

OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

7 groszy za wyraz.

WYUCZAM szybko ondulacji, czesania, manicure. Zgłoszenia Horakowa, Sykstuska 32. oficyny I. p. 7643-3

„EKSTERNISTA” Koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwów re-skryptem a dnia 12. września 1925 l. 12544. Kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej i seminarjalnej, oraz do egzaminów z klas niższych. Nauki udzielają profesorowie państwowych szkół średnich. Opłata miesięczna 30 zł. Dla urzędników i wojskowych zniżka. Wolni słuchacze szkół akademickich 20 zł. Informacji udziela dyrekcja od 5—7 w szkole ewangelickiej, ul. Kochanowskiego. 7619-2

TANCE! Nowości paryskie. Kursa dla dorosłych i młodzieży szkolnej (aprobowane przez Kuratorium) początkujące i perfekcyjne. Ceny zniżone. Instytut tańców „Sten” (Niemczynowska), plac Halicki l. 12a. Wpisy 6—8. 7630-2

LEKCJE na Fortepianie i Cytrze Prof. M. Lipiński. Metoda najnowsza. Cytry najnowszego systemu. Plac Halicki 7. 7278-15

WYCHOW. NAUCZ. poszukuje posady do dzieci lub do towarzysza. Zgłoszenia w Admin. pod „Praca”. 7662-3

MATRYMONIALNE

7 groszy za wyraz.

MALŻEŃSTWO! Majętne cudzoziemki, bogate Niemki życzące sobie wyjść za mąż, mężczyźni także bez majątku. Wiadomość natychmiast Stabroz, Berlin, Postamt 113. Uprasza się o niemiecką korespondencję. 7608-6

POSADY POSZUKIWANE

2 grosze za wyraz.

BUCHALTER-BILANSISTA, korespondent polsko-niemiecki, poszukuje zajęcia parogodzinnego. Zgłoszenia w Administracji pod „Z”. 7631-2

ARTYSTA malarz reflektuje na posadę inkasenta lub magazyniera za odpowiednią kaucją, pod „Kaucja” do Administracji. 7592-5

JADĘ DO WIEDNIA, przyjmuje zlecenia. Zgłoszenia do Administracji pod „Dr. K.”. 7627

KIEDOWNIK TARTAKU, kawaler, ze średniem wykształceniem, z kilkuletnią praktyką w większym tartaku, z poważnymi referencjami zmieni posadę. Zgłoszenia do Adm. „J. A.”. 7649-3

500 złotych dam za wyrobienie posady urzędnika-buchaltera w poważnym przedsiębiorstwie. Zgłoszenia „Przedsiębiorstwo” Biuro dzienników Scherera, Pasaż Hausmana. 7659

OGRODNIK, lat 45, bezdzietny, 25 lat praktyki, prowadził większe handlowe ogrodnictwo, kwieciastwo, zarządzał gospodarstwem rolnem, biegły w rachunkach, pszczelarz, poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia do Administracji pod „Handlowe Ogrodnictwo”. 7650

RUTYNOWANY pomocnik handlowy, dział korzenny, Polak, posiadający kurs Akad. handlowej, może być kierownikiem lub księgowym. poszukuje posady, adres: Kościuszki, Kołomyja, ul. Kilińskiego 4. 7594-3

WOLNE POSADY

7 groszy za wyraz.

DLA EKSPORTU ARTYKUŁÓW, których rynki zbytu i źródła zakupu są zapewnione i dla rozmaitych, z góry zapewnionych dużych dostaw żywnościowych i innych dla wielkich koncernów węglowych na Górnym Śląsku, poszukuje spółnika z lepszych sfer towarzyskich z współpracą lub bez tejże. Zgłaszający się raczą podać obok dokładnego adresu wysokość do dyspozycji stojącej gotówki. — Zgłoszenia pod „Eksport i żywność” do Admin. „Gazety Porannej” we Lwowie, ul. Chorażczyzna l. 31. 7861-3

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

7 groszy za wyraz.

ZARAZ do wynajęcia: Umeblowany pokój z łazienką, balkonem, światłem elektrycznym — osobny wchód. Czynsz 50 zł. płatny za 6 miesięcy z góry, ul. Piaskowa l. 11a. Zgłoszenia o 3-ciej popołudniu. 7640-3

POKÓJ elegancki bez zapłaty do wynajęcia zaraz, kto pożyczyci większą długoterminową pożyczkę bez procentu. Zgłoszenia tylko listownie do Administracji „Gazety Porannej” pod „Pokój bez zapłaty”. 7616-3

ZA ODNAJĘCIE kawalerskiego pokoju, ładnego, z wejściem ze schodów, prócz czynszu ofiaruje cenne dzieła sztuki. Ewentualnie nieumeblowany. pod „Solidny I.” 7661

KUPNO I SPRZEDAŻ

7 groszy za wyraz.

PARCELE budowlaną we Lwowie, tylko samo śródmieście, o ile bardzo przystępna cena, zakupię za gotówkę. Listowne zgłoszenia z dokładnym zapożyczeniem położenia, obszaru i ostatecznej ceny, kierować pod „Parcela budowlana” do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń M. T. Krzysztofowicz, Lwów, Bielskiego 6. 7639-2

RADIOSTACJA kompletna oryginalna „Marconi” najnowszy typ z głośnikiem „Brauna” okazujący do sprzedania. Odbiór Europy i Ameryki, obsługa łatwa. Zgłoszenia: „Marconi” Administracja. 7633

FOLWARGZEK, 2 kilometry od kolei, okolica Lwowa, resztką z dużego majątku, 60 morgów, dom mieszkalny, kilka dużych budynków gospodarczych, studnia, inwentarz martwy, prócz tego można nabyć 20 morgów lasu, jeśli kupujący nie reflektował na całość, może nabyć 26 morgów ornego, 20 lasu, z budynkami. Bliższych informacji udzieli Agencja „Fortuna”, Lwów, Friedrichów 8. 7632-2

SPRZEDAM kamienie sztuczne 42 cali Plansichter czeski pojedynczy. Walce 48 cm. długie, Młyn Śmieszki, Sokal. 7498-5

ZARZĄD DÓBR Strzyżów nad W. ma do sprzedania na pniu 600 sztuk jodeł około 2000 m³ o średnicy wyżej 40 cm. w wysokości ramion męczyżny. Las położony o 4 klm. od stacji kolej. Strzyżów n. W. drzewo pierwszej jakości. 7325-3

TOKARNIE, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Motory, Maszyny młyńskie, Kamienie, Pompy, Pasy poleca „PILOT”, Lwów, ul. Batorego 4. 7308-20

KONSERWY Z JARZYN I OWOCÓW. Kompoty, konfitury, soki, marmolady, grzyby suszone i marynowane, miód „Lipiec”, bryndzę i serki owoce, salami „la węgierski”, artykuły spożywcze od producentów kupuje i przyjmuje komisowo „Hurt Komisowy”, Warszawa, Wspólna 77, Szczawiński. 7655

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje pierwszorzędnych fabrykatów, najnowsze modele, mało używane zawsze na składzie — najtaniej sprzedaje, mienia, tylko gotówką: HANAK, Lwów, Pańska 21. Telefon 35—45. 7460-10

GOSPODARSTWO ROLNE, 40—70 morgów wraz z budynkami i inwentarzem w powiecie tarnopolskim do sprzedania. Wiadomość Biuro dzienników Brucka, Lwów, Kościuszki 2. 7652-4

ROZNE DONIESIENIA

7 groszy za wyraz.

OGÓRKI kiszzone domowe 80 gr. 1 kg. Kapustę kiszoną 20 gr. 1 kg. Rydze marynowane 250. Wybierane 3 zł. Korniszony 2 zł. Wybierane 3 zł. 1 kg. poleca Jasnogórski, Lwów, Janowska 4. 7590-3

CHOROBY WENERYCZNE, zastarzałe, skórne, neurasthenie seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 7370-12

POMIESZKANIA maluje gustownie podług najnowszych wzorów zagranicznych i miejscowych dla P. T. Urzędników i Oficerów na 3-miesięczne raty najtaniej: Firma I. M. Leichter znany Kłafien, malarz pokojowy i dekoracyjny. Lwów, Sieniawska 12a I. p. 6015-30

PRZYJMUJE rękopisy do przepisywania na maszynie. Wiadomość w Administracji. 7161-5

Najsilniejsze bóle głowy usuwa



PROSZEK OD BÓLU GŁOWY
DLA
DOROSŁYCH
znak fabr.
„KOWALSKINA”
LABOR. CHEM.-FARMAC.
AP. KOWALSKI (A.K.)
W WARSZAWIE

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

TANIO! ! PARCELE BUDOWLANE! TANIO!

W KRZYWCZYCACH I PASIEKACH KRZYWCZYCKICH, za rogatką Łyczakowską, tuż pod Lwowem, parcele budowlane od 400 sążni kw., przemysłowe, ogrodnicze, place pod magazyny i składowiska przy torze kolejowym, w cenie od 1/2 dol. amer. za 1 sążnia kw. — Nadto parcele budowlane w różnych wielkościach w uzdrowiskach i lotniskach pod Lwowem: w Zimnej Wodzie od 2 zł. za 1 s. kw., w Brzuchowosach wraz z drzewostanem sosnowym, w Zboiskach za rogatką Żółkiewską, oraz parcela budowlana o obszarze 410 sążni kw. we Lwowie, w okolicy 29-go Listopada, niedaleko przystanku tramwajowego. — Spłata ceny kupna w ratach na dogodnych warunkach. — Bliższe szczegóły:

w BANKU ZIEMIAN S. A. we Lwowie, ul. Kopernika l. 4/II. p. od godziny 9—3 po południu. — Telefon 156. 7580-2

RAMIENIE ŻÓŁCIOWE ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.

KAMIEŃ SCHODZĄ BEZ BÓLU, ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna, mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszki. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — Objawy (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi na strone tylną — w pasie — krzyżu i sięga aż po łopatki, wzdęcie brzucha, rozsadzanie nęber i parcie na kieszke stołową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. — Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr. 6.

L. 2.48/25.

DYREKCJA

Państwowego Monopoliu Spirytusowego

wzywa zainteresowanych do składania ofert na place budowlane położone w granicach Wielkiego Lwowa.

Warunki wymagane od placów:

- 1) obszar od 3—4 ha
 - 2) suchy teren pozwalający na urządzenie p'wnic
 - 3) możliwie równy teren usuwający konieczność znacznie szerszych niwelacyjnych robót
 - 4) istnienie możliwości zaopatrywania się w wodę
 - 5) m 2 iwość odprowadzania wód fabrycznych
 - 6) sąledztwo toru kolejowego i możliwość wprowadzenia bocznicy
 - 7) Są ledztwo drogi kołowej i możliwość wprowadzenia jej na plac.
- Oferty należyście ostemplowane należy składać do dnia 18 b m. pod adresem Oddziału Dyrekcji Państwowego Monopoliu Spirytusowego we Lwowie ul. Rutowskiego 17. pokój 70.

Lwów, dnia 14 listopada 1925.



Pozostawisz Złoty w kraju
kupując towar krajowy

Groszek, fasola, szparagi, pomidory, kompoty, konfitury, dżemy, soki, marmelady i powidła znanej fabryki

„KONSERWA”

Zakłady przemysłowe Ska z ogr. odp we Lwowie.

Wyłączne zastępstwo:
SKŁADNICA TOWAROWA S. Z. O. D.
we Lwowie, ul. Zygmuntowska 4.
Tel. 26-59.

Wyśmienity towar, niskie ceny, dogodne warunki zapłaty. — Przetwory nagrodzone wielkim złotym medalem na wystawie przemysłowej w ariżu w r. 1925. Wielkim złotym medalem na wystawie ogrodniczej we Lwowie w r. 1925. 7198

POTRZEBNA

większa ilość słomy prostej i prasowanej, siana owsa oraz kopalniaków dla poważnych przedsiębiorstw przemysłowych.
Łaskawe i szczegółowe oferty nadsyłać

„LECHISTAN“

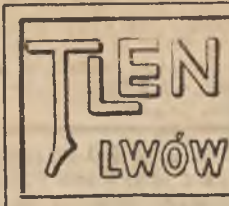
DOM HANDLOWY

Spółka zarejestr. z ograni. poręką
SZCZAKOWA. 6748

Gospodyni!

Szanui ciężko zapracowany grosz swego męża! Nie niszczy

bielizny — używaj tylko **najlepszego mydła do**
do prania marki „LEW“ wyrobu Lwowskiej
Fabryki chemicznej „TLEN“. 7037



FORTEPIANY, pianina, tanio, na raty, poleca Trunkulter, Stryj. 7638-10

Piękność - Powab Hygiena.

Eliksir na łoki i fale emalja na twarz i inne ostatnie nieznanne kosmetyczne nowości oraz higieniczno-ochronne dla pań. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor skrzynka pocztowa 61. Bydgoszcz.



Grzejących falistych włosów

spływających miękko
w bujnej obfitości zapewnia używanie
Shampooonu Elida.

Nie zawierając w sobie ani śladu ostrych lub szkodliwych domieszek Shampooon Elida przez swoje specjalnie łagodne mydło oczyszcza włosy i skórę łatwo a gruntownie. Wytwarza obfitą i silną pianę, która usuwa wszelkie zanieczyszczenia.

Shampooon Elida nadaje włosom stały i dyskretny zapach, zachowuje i wzmacnia ich naturalną falistość.

SHAMPOON ELIDA

Fabryki Przetworów Tłuszczowych S. A.
w Trzebini / Wyroby perfumerji „Elida“.

Proszę mi nadesłać bezpłatnie jedną oryginalną paczkę SHAMPOONU ELIDA.

Nazwisko: _____

Adres: _____

Wypełniony powyższy kupon prosimy nadsłać na pocztówkę i nam nadesłać

PIECIE oszczędnościowe, MĄDRE, WAGI

po cenach konkurencyjnych poleca

J. SCHUMANN

handel towarów żelaznych i artykułów technicznych 7496

Lwów, ul. Krasickich 18 A.

(boczna Kaziemierz wskiej)

Specjalne warsztaty do naprawy wozów

„FORD“

oryginalne części składowe 7607

WITOLD TRANDA

Lwów, ul. Podlewskiego 2.

Tylko w listopadzie i grudniu 1925 r.

nabywać można

Na długoterminowy kredyt,
płatny po zbiorach w r. 1926

KALUSKIE SOLE POTASOWE
i STEBNICKIE KALINITY

We wszystkich organizacjach
i firmach rolniczo-handlowych.

GENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych

35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. Drobne ogłoszenia: po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł.

cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 proc. droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie ZŁ 3.75
Z dostawą na miejscu lub
przesyłką pocztową . ZŁ 4.00
Za granicą ZŁ 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Plockiego we Lwowie.

Należność pocztowa opłaconie zryczałtem.

Nacz. Redaktor J. Kozłowski

Udow. red. STANISŁAW SZCZEPANOWSKI